Cena egz. 20 groszy. Nakład 40000 egzemplarzy. Dziś 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „TYGODNIK SPORTOWY“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, ul. Św. Marcina 37 — w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu. ul. Groblowa 5 — w Gdyni, ul. Św. Jańska 1282.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie, 9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicę 9.65 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci nie mają prawa do odszkodowania.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Oddziały: Bydgoszcz 1299, 699. Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460.

Numer 20. | BYDGOSZCZ, wtorek dnia 26 stycznia 1932 r. | Rok XXVI.

Sprawy kolejnictwa polskiego.

Mamy za wysokie taryfy przewozowe. Redukcja dni pracy — nie pracowników. Na większe roboty gotówki brak.

Na posiedzeniu **Komisji Budżetowej Sejmu** przydzielono referat projektu ustawy o połączeniu **Polskiej Agencji Telegraficznej z Wydawnictwami Państwowemi** posłowi Hutten-Czapskiemu, zaś nowelę do ustawę o **zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszy państwowych i wojska posłowi Polakiewiczowi.**

W dalszej rozprawie nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Komunikacji przemawiał **Rybarski** (Klub Narodowy), stojąc na stanowisku, że nie można oczekiwać, ażeby koleje w dzisiejszych, specjalnie ciężkich warunkach, dały duże dochody. Mówcy wydaje się, że preliminowana suma dochodów w wysokości **przeszło miljarda złotych** jest zbyt wielką. Koleje przewożą obecnie towary **za drogo,** co skłania zainteresowanych do szukania obrotu poza kolejami.

Poseł **Rosmarin** (Kl. Żyd.) wyraża pogląd, że **taryfa kolejowa** nie jest jeszcze dziełem skończonem i powinna być zmieniona. Poruszając problem **progów kolejowych,** mówca zwraca uwagę, że utworzyła się pewna grupa, która chce narzucić ministerstwu komunikacji progi kolejowe **po cenie wyższej,** niż dotychczas, mianowicie po 4 zł 50 gr. Poseł Rosmarin jest zdania, że choćby po najwyższej cenie koleje kupowały progi, to i to nie wpłynie na cenę drzewa w kraju.

W końcu mówca żali się na brak urzędników żydów w kolejnictwie.

Poseł **Sanojca** (BB.) zwraca uwagę na konieczność **zniżenia taryfy przewozu osób i towarów.** Zwraca uwagę ministra na konieczność utrzymania wagonu bezpośredniej komunikacji **między Warszawą a Worochtą,** ma to bowiem duże znaczenie dla turystyki.

P. **minister** Komunikacji, odpowiadając na wywody przedmówców — nie zgadza się z twierdzeniem, jakoby koleje były deficytowe.

Co do **taryfy osobowej,** to zasadniczo musiałby się p. minister zgodzić na to, że powinna ona być obniżona, ale niema przekonania, że wskutek tego zwiększyłyby się przejazdy i dlatego uważałby próbę taką w chwili obecnej za wielkie ryzyko.

Co do kwestji **pracowników kolejowych,** robocizna wynosi na kolejoch 60 kilka procent ogółu wydatków. Gdy tę kwestję traktować z czysto handlowego punktu widzenia, to z powodu spadku przewozu o 9% należałoby o takich procent zredukować personel, a więc 160 tys. osób o 15 tys. Na tą drogę minister nie poszedł, aby nie powiększać bezrobocia, a także ze względu na to, że kolej nie może się pozbywać wielu wykwalifikowanych i doświadczonych pracowników. Redukcje objęły **około 7 tys. osób.** Minister starał się przytem brać pod uwagę osobisty i majątkowy stan pracowników oraz to, ażeby nie zwalniano ludzi, którzy mają jeszcze małe uprawnienia emerytalne. Pozostała jedynie droga nieszkodliwa, a mianowicie **redukcje dni pracy,** zwłaszcza w działach warsztatowym i drogowym. Redukcja dni pracy jest bolesną dla rzesz pracowniczych, a więc minister stara się to czynić w sposób jak najłagodniejszy i wspomaga najgorzej uposażonych.

W zakończeniu minister oświadcza, że inwestycyj kolejowych na szerszą skalę z własnych pieniędzy robić nie będzie można. Ministerstwo ograniczy się do robót **najkonieczniejszych,** przy większych bowiem trzeba będzie pożyczki zewnętrznej.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej

w ogniu dyskusji budżetowej.

Warszawa, 25. 1. (tel. wł.) W piątek po południu rozpoczęła komisja budżetowa Sejmu dyskusję nad budżetem Min. Pracy i Opieki Społecznej. Ze strony opozycji podkreślono z całym naciskiem, że polityka rządu w dziedzinie ochrony pracy i opieki społecznej jest chaotyczna i bezplanowa. Dowodem tego jest reorganizacja Kas Chorych, która jakoś nie może wejść w orkes ostateczny, polityka płac, która nie może się zdobyć na wyraźną ochronę interesów robotniczych (umowy zbiorowe w przemyśle i rolnictwie), mających dla podtrzymania zdolności konsumcyjnej ludności niezwykle poważne znaczenie, i wreszcie polityka emigracyjna, która nie zdołała się w czas dostosować do zmienionych warunków i zaskoczona wypadkami naraziła emigrację naszą na przykre zawody i straty.

W obronie polityki Ministerstwa wystąpił minister Hubicki. Twierdził on, że zarzuty opozycji są silnie przesadzone. Jego zdaniem, obniżkę płac spowodowały katastrofalne stosunki gospodarcze, z czem się trzeba było liczyć. Jeżeli w rolnictwie zarobki gotówkowe zmniejszono tylko o 15 do 20%, chociaż ceny produktów rolnych spadły w stopniu znacznie wyższym, to zawdzięczać to należy ministerstwu, które, stosując arbitraż, nie dopuszcza do urzeczywistnienia w całości zamierzeń pracodawców rolnych. O Śląsku byłoby zdaniem ministra za wcześnie mówić, skoro komisja arbitrażowa jeszcze nie wydała orzeczenia.

Reforma ubezpieczeń społecznych, posuwa się powoli i ostrożnie, gdyż ministerstwo pragnie dzięki tej reformie uzyskać środki, umożliwiające wprowadzenie w całym kraju ubezpieczeń na wypadek inwalidztwa i starość bez nowego obciążenia warsztatów pracy i pracowników.

Dyskusję wyczerpano dopiero na posiedzeniu sobotniem. Wnioski opozycji pozostały naturalnie nieuwzględnione.

b.

Republika hiszpańska pod rządami szatana.

Rozwiązanie zakonu Jezuitów i konfiskata jego majątku.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 25. 1. Międzynarodowa agencja telegraficzna donosi z Madrytu, że prezydent republiki hiszpańskiej **Zamorra wczoraj o godzinie 22 wieczorem podpisał dekret rozwiązujący zakon Jezuitów na terenie całej Rzeczypospolitej Hiszpańskiej.** Dekret rządu nakazuje, że członkowie Towarzystwa Jezuickiego nie mogą więcej wspólnie i zbiorowo przebywać w Hiszpanji. **Całkowita własność zakonu Jezuitów została skonfiskowaną.**

Gubernatorowie prowincyj baskijskich, które jak wiadomo do ostatniej chwili sprzeciwiały się wypędzeniu Jezuitów otrzymali **instrukcję zdławienia za wszelką cenę spodziewanych rozruchów.** Jak w dalszym ciągu donosi agencja prasowa, prez. Zamorra do ostatniej chwili wzdragał się z podpisaniem dekretu. Jeszcze w dniu wczorajszym nie chciał udzielić swego podpisu, jednakowoż wskutek rosnącej aktywności republikańsko - radykalnych wrogów Kościoła, która niedawno doprowadziła do szturmowania klasztorów i **celem zaoszczędzenia przesilenia na stanowisku prezydenta republiki (ponieważ nie widział innego wyjścia), zdecydował się na podpisanie i ogłoszenie dekretu.**

W kołach poinformowanych twierdzą, że **prezydent Zamorra sam gorliwy katolik chciał ustąpić ze swojego stanowiska, względnie rozwiązać parlament.** W tej chwili jednak wybuchły rozruchy w prowincji katalońskiej, które mogły mieć nieoczekiwane następstwa, co skłoniło Zamorrę do uległości wobec parlamentu. **Rozwiązanie zakonu Jezuitów jest do pewnego stopnia tylko rzeczą formalną, albowiem już poprzednio opuścili oni klasztory i całe archiwum jak i też skarb przeniesiony został do Rzymu i to w okresie jeszcze przed wybuchem rewolucji hiszpańskiej i przed wypędzeniem króla.**

AR.

Hindenburg nie będzie kandydował.

Kandydatem na prezydenta Rzeszy jest gen. Groener.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 25. 1. Po niepowodzeniu akcji kanclerza Rzeszy dr. Brüninga w sprawie przedłużenia urzędowania prezydenta Rzeszy Hindenburga przez parlament, przeniosły się **rokowania na drogę poufnych rozmów między stronnictwami.** Jak się dowiaduję z kół parlamentarnych prezydent Rzeszy **Hindenburg postanowił więcej nie kandydować.** Po wygaśnięciu okresu swojego urzędowania Hindenburg ma zamiar **wycofać się do życia prywatnego i osiąść w miejscowości Neurode w Prusach Wschodnich.**

Najbardziej mającym widoki powodzenia kandydatem na stanowisko prezydenta Rzeszy jest obecnie **minister spraw wewnętrznych i Reichswehry generał Groener,** na którego osobę **godzą się wszystkie stronnictwa od partji centrowej do socjaldemokratów, ewentualnie i narodowych socjalistów włącznie.**

Sam Groener po upewnieniu się, że Hindenburg nie będzie więcej kandydował uprawia dosyć ożywioną **agitację na rzecz swojej osoby.** Socjaldemokraci w pierwszem głosowaniu oddadzą głosy na własnego kandydata, dotychczasowego prezesa rady ministrów w Prusach dr. Brauna, następnie zaś w drugiem decydującem głosowaniu mają zamiar głosować na gen. Groenera jako następcy Hindenburga.

Gdyby stanowisko narodowych socjalistów, których również usiłuje się skaptować na rzecz tej kandydatury nie uległo zmianie, wówczas istnieje możliwość przekonania dotychczasowego prezydenta Rzeszy marszałka Hindenburga, ażeby zdecydował się na podstawie swej osoby jako tej, **przeciwko której narodowi socjaliści występować nie będą.**

AR.

Hitler nie kandyduje na prez. Rzeszy.

Berlin, 24. (PAT.) Według doniesień prasy **Hitler miał odpowiedzieć odmownie na żądanie pewnych zbliżonych kół, aby kandydował na stanowisko prezydenta Rzeszy.**

Stanowisko swe Hitler umotywował tem, iż przyjęcie przezeń tak wysokiego urzędu równoznaczne byłoby z uznaniem systemu, który zwalcza.

Tramwajarze łódzcy - nieustępliwi.

Strajk ma być rozszerzony. — Interwencja rządowa.

Łódź, 24. 1. (PAT) Dziś w ósmym dniu strajku tramwajarzy sytuacja **nie uległa** żadnej zmianie. Komisja strajkowa zapowiada na czwartek **2-dniowy strajk demonstracyjny pracowników tramwajów podmiejskich.** Komunikację w mieście utrzymuje w dalszym ciągu **200 autobusów.** W poniedziałek lub we wtorek ma przybyć do Łodzi delegacja ministerjalna Ministerstwa Pracy oraz Min. Spraw Wewn. celem zapoznania się z sytuacją strajkową i możliwością zlikwidowania zatargu.

Marynarze japońscy zajmują Szanghaj.

Chiński rząd w Nankinie gotuje się do wypowiedzenia wojny.

Szanghaj, 25 1. Sytuacja w Szanghaju po ostatnich krwawych rozruchach, jest nader poważna, wobec **blokady portu przez wojenne okręty japońskie** i wysłania przez generalny konsulat japoński ostrej noty do Nankinu, którą tam traktują jako ultimatum.

Japoński krążownik „Oki" w otoczeniu czterech kontrtorpedowców, zablokował port w Szanghaju i **wysadził na ląd 400 marynarzy, wraz z polowemi armatami i karabinami maszynowemi.** W ten sposób siły japońskie w Szanghaju wzrosły **do 1400 ludzi,** mających poparcie w artylerji okrętów wojennych. Japończycy rozlokowali się na terenie koncesji japońskiej. Oficjalnie nazywa się, że to tylko prowizoryczne lądowanie wojsk, choć podobno wojska japońskie otrzymały rozkaz zajęcia portu, lotniska i stacji kolejowej i poczty, do ktorej doprowadzony jest wielki kabel transoceaniczny.

Nota, czy też jak twierdzą w Nankinie, ultimatum, wysłane przez generalny konsulat japoński w imieniu swego rządu, **zawiera żądanie natychmiastowego zadośćuczynienia za wypadki w Szanghaju, rozwiązania stowarzyszeń antyjapońskich itd.** Ultimatum wywarło w Nankinie wielkie wrażenie. Najwyższa rada państwa zebrała się natychmiast by rozpatrzeć sytuację. **Panują nastroje wojenne,** a nawet miasto jest obwarowywane pospiesznie, jakby w oczekiwaniu oficjalnej wojny z Japonją.

Sensację wywołują wojska, które na gwałt są ściągane do Nankinu. Już kilka pułków przybyło, a w najbliższym czasie ma jeszcze przybyć kilka tysięcy żołnierzy. Wśród kupców spodziewających się wojny panuje wielkie zdenerwowanie. **Ceny towaru odrazu podskoczyły, niektórych towarów nie można wogóle kupić.**

Sanacja w opałach.

Dwa zjazdy osądziły ostro opiekunów z Be-Be.

Warszawa, 25. 1. (tel. wł.) Wczoraj odbył się w Warszawie **burzliwy zjazd sprzedawców wyrobów tytoniowych** przy udziale około 400 delegatów z całej Polski. Przewodniczył prezes zarządu Związku Inwalidów Wojennych Sałczyński, znany sanator. Nie pomogło to wiele, gdyż uczestnicy zjazdu w bardzo ostrych słowach wypowiadali **żale pod adresem swych sanacyjnych opiekunów.** Dr. Kikiewicz ze Stanisławowa wygłosił 2-godzinny referat, w którym poruszył wszystkie sprawy aktualne, jak sprawę rabatów, wymawiania koncesyj i t. d.

Dyskusja była bardzo ożywiona. W końcu uchwalono cały szereg rezolucyj, które będą dzisiaj przedstawione ministrowi skarbu oraz dyrekcji monopolu tytoniowego. Sprzedawcy tytoniu protestują między innemi przeciwko pozbawieniu hurtowni tytoniowych sprzedaży detalicznej, domagają się, ażeby w wypadku zniżki cen wyrobów tytoniowych monopol uczynił to w sposób chroniący sprzedawców od niezasłużonych strat. Pozatem domagano się zamknięcia hurtowni rządowych oraz protestowano przeciwko wypowiadaniu rabatów przyznanym dotąd poszczególnym kupcom tytoniowym.

Również burzliwy przebieg miał **zjazd pracowników gminnych,** który obradował w lokalu Banku Komunalnego w Warszawie. Tematem obrad zjazdu, któremu przewodniczyli sanatorzy Pacholczyk i Tratwa, były aktualne zagadnienia dotyczące samorządu gminnego. Również tutaj dostało się **mocno rządom sanacyjnym.** Doszło do tego, że **większa część uczestników zjazdu opuściła salę** i dyskusję prowadziła na korytarzach banku. Szczególnie roztrząsano kwestję uposażeń, emerytur i pomocy lekarskiej.

Oszustwa cłowe - przygwożdżone.

W grze jedwab.

19 osób stanie przed sądem.

Wilno, 24. 1. (PAT) W wyniku długotrwałego śledztwa zakończone zostały dochodzenia w sprawie **afery celnej,** jaka w swoim czasie została wykryta na terenie Wileńszczyzny. Afera ta zlikwidowana została z wielkim trudem, gdyż była doskonale zakonspirowana. Specjalna komisja śledcza musiała nawet dwukrotnie wyjeżdżać w tej sprawie na Łotwę, gdzie dokonano odpowiednich badań. Malwersacje polegały na tem, że **sprowadzano do Polski z Niemiec lub Francji przez Łotwę jedwabie i inne towary,** podlegające wysokiemu ocleniu, przyczem na stacji granicznej Turmonty towary te clono jako surowce, podlegające nieznacznej opłacie. W wyniku żmudnych dochodzeń postawiono w **stan oskarżenia 16 osób** na czele ze znanym w swoim czasie w Wilnie właścicielem domu towarowego Arlukiem. Wśród oskarżonych znajdują się również **byli urzędnicy celni,** którzy działali do spółki z przemytnikami. Proces w tej sprawie zapowiada się bardzo ciekawie i potrwa kilka tygodni.

Przeciw rządowym planom ruskim.

Warszawa, 25. 1. (tel. wł.) Ze Lwowa donoszą o dwóch wielkich **wiecach protestujących przeciwko ustępstwom na rzecz Rusinów.** Jeden z tych wieców zwołany był przez lwowski komitet akademicki. Brało w nim udział 2500 studentów. Uchwalono rezolucje i między innemi powiedziano, że przez **państwo narodowe** do którego od szeregu lat się dąży, a dla którego realizacji młodzież akademicka pracuje, rozumie się państwo katolickie w pełnem tego słowa znaczeniu.

Drugi wiec odbył się na sali Towarzystwa Pedagogicznego z udziałem senatora Głąbińskiego. Brygadjer Mączyński dał pogląd na wszystkie zbrodnie ruskie w roku 1918-19. Również ten wiec uchwalił rezolucje zwrócone przeciwko koncesjom na rzecz mniejszości ruskiej.

—::—

We Lwowie spaliła się fabryka kart do gry.

(PAT) W sobotę 23 bm. wybuchł we Lwowie pożar w fabryce „Karpalit". Ogień powstał na pierwszem piętrze hali maszyn. Płomienie przerzuciły się do składu papieru na 2-em piętrze i poczęły trawić gotowy zapas kart do gry. Straż pożarna ogień ugasiła. Szkody wynoszą około 100.000 zł. Fabryka była ubezpieczona.

—::—

Już tuzin szpiegów na kresach zawisło na szubienicy.

Wileński sąd okręgowy jako sąd doraźny na sesji wyjazdowej w Wilejce powiatowej, po przeprowadzeniu rozprawy skazał Olgierda Szabunię za szpiegostwo na rzecz ościennego państwa na śmierć przez powieszenie. Prezydent z prawa łaski nie skorzystał, wobec tego wyrok został wykonany.

Sejm i senat gdański nie będą rozwiązane.

Odbył się plebiscyt, lecz opozycja mimo przyrostu głosów — nie zwyciężyła.

Z Gdańska telefonują nam: Partje opozycyjne, to jest socjaliści, komuniści i Polacy, nie ulękły się groźb nacjonalistów, lecz tłumnie podążały w niedzielę 24 b. m. do urn wyborczych, aby złożyć głosy **za rozwiązaniem sejmu i senatu gdańskiego.** Wielu urzędników i kupców nie brało udziału w plebiscycie, obawiając się hitlerowców. W niektórych lokalach agenci Hitlera zapisywali głosujących na t. zw. czarnych listach. Socjaliści usuwali tych agentów przemocą z lokali wyborczych.

Głosy opozycji wzrosły w porównaniu z pierwszym (wstępnym) plebiscytem **o 48 tysięcy.** Ogółem za rozwiązaniem sejmu gdańskiego oświadczyło się **75 000 wyborców.** Do zupełnego zwycięstwa wymagana była większość ⅔ wszystkich uprawnionych czyli 111 000 głosów. Tej liczby nie osiągnięto, więc wszystko pozostanie po staremu, t. j. **kurs hakatystyczny w Gdańsku.**

Skazanie 19-letniego bezbożnika niemieckiego na więzienie.

(KAP) Sąd apelacyjny w Berlinie zatwierdził wyrok, skazujący 19-letniego Marcina Taubera na 3 miesiące więzienia za bluźnierstwa i obelgi, miotane przeciw Kościołowi. Skazany jest członkiem znanego z komunistycznych tendencyj związku sportowego „Fichte-Sparte", który już nieraz zdołał się wsławić swemi bluźnierczemi występami.

Z Rosji sowieckiej.

Handel czerwońcami.

(sł) Sprzedażą czerwońców zagranicznych, a głównie ściąganiem tego pieniądza z powrotem do Rosji zajmują się agenci bolszewiccy, stojący w ścisłym związku z GPU.

Pośrednicy ci konkurują w sprzedaży czerwońców z powodzeniem, czyniąc wielkie ustępstwa zwłaszcza osobom, które pragną przyjść z pomocą swoim krewnym w Bolszewji.

Nowa „piatiletka".

Ostatnie dzienniki prasy sowieckiej ogłaszają tekst nowego pięcioletniego planu gospodarczego Rosji Sowieckiej, opracowanego przez ludową komisję i zatwierdzonego na posiedzeniu „politbiura" pod przewodnictwem Stalina.

Czerwony antysemtyzm.

W moskiewskiej fabryce „Czerwony płomień" wybuchły zaburzenia przeciwżydowskie. Tłum robotników zażądał wydalenia z fabryki robotników i urzędników żydów.

Na skutek odmownej odpowiedzi dyrekcji i uspokojenie wyrażone przez jednego z delegowanych, robotnicy rzucili się na żydów-komunistów i poczęli ich bić. Jednego z robotników żydowskich odwieziono do szpitala, a 20 innych poraniono.

Na miejsce zajścia niezwłocznie przybył oddział wojska, rozpędził tłum i aresztował kilkudziesięciu buntujących się robotników, którzy będą sądzeni w przyspieszonym trybie.

Bunt więźniów w Anglji.

Pożar. — Krwawa walka. — Ucieczka. — Policja przywraca porządek.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 25. 1. Według doniesień z Londynu **w największem angielskiem więzieniu Dartmoor,** leżącego w obszarze bagien koło Princetown w prowincji Devonshire **wybuchł wczoraj bunt więźniów.** Udało się im części kompleksu gmachów więziennych **wzniecić pożar** i dopiero po przybyciu wojsk policyjnych **w krwawej walce ogniowej, gdzie zostało zabitych trzech więźniów a 95 więźniów ciężko rannych,** przywrócono spokój. Szczegóły wybuchu buntu więźniów nie są jeszcze dokładnie znane.

Według relacyj dotychczasowych w czasie niedzielnego spaceru popołudniowego **rzucili się nagle więźniowie na strażników i ubezwładnili ich,** a następnie rzucili się do kaplicy więziennej, gdzie **zniszczyli całe urządzenie i zapalili ją.** Inna grupa udał się do zarządu więzienia, gdzie zdemolowano całkowicie urządzenie. **Dyrektora więzienia skneblowanego zamknięto w celi.** Z rozmaitych części całego gmachu **pojawiły się języki ognia, więźniowie bowiem w kilku miejscach wzniecili pożar.** Dzięki przytomności umysłu kilku urzędników zarządu więziennego **zaalarmowało na czas policję i straż ogniową najbliższej okolicy.**

Na zarekwirowanych samochodach prywatnch i autobusach przybyły na czas do więzienia oddziały policji i straż ogniowej. Tutaj na dziedzińcu **doszło do krwawej walki.** Więźniowie **nie byli uzbrojeni.** Dopiero wieczorem nastąpiło jako takie przywrócenie porządku. **Wielka ilość więźniów zdołała uciec.** Policja obecnie poszukuje zbiegów. **Pożar nie został jeszcze całkowicie zlokalizowany.**

Powody wybuchu nie są bliżej znane. Już w ubiegłym tygodniu **jeden z więźniów usiłował zbiec a po nieudałej próbie otrzymał zaostrzoną karę,** co wywołało **niezadowolenie w szeregach więźniów,** ujawniające się w planowo przygotowanych scenach niezadowolenia i gwałtów. Więźniowie urządzili głodówkę, a następnie przeszkodzili odbyciu się nabożeństwa. W ciągu dnia wczorajszego jednak **niezadowolenie przybrało rozmiary o których wyżej mowa.** AR.

Walka z bezrobociem.

Zalecenia „Międzynarodowego Biura Pracy“.

Sprawa walki z bezrobociem, które stało się najwięcej piekącem zagadnieniem obecnych czasów, oddawna już była rozważana przez władze Międzynarodowego Biura Pracy. Biuro to wyłoniło nawet specjalną komisję, której zadaniem było dokładne zbadanie źródeł klęski bezrobocia oraz wskazanie środków, któreby zdolne były jeśli nie usunąć bezrobocia, to przynajmniej złagodzić skutki tej klęski społecznej. Komisja ta ukończyła już swoje prace i wnioski, odpowiednie przedłożyła Radzie zarządzającej Międzynar. Biura Pracy. Na podstawie tych wniosków uchwaliła Rada w dniu 15 bm. wytyczne zasady zwalczania bezrobocia i przesłała je poszczególnym państwom jako tzw. zalecenia. Środki, jakie do zwalczania bezrobocia proponuje Rada zawiadowcza, są następujące:

1. **Zakaz pracy pozagodzinnej,** oczywiście z koniecznymi wyjątkami;

2. **Ograniczenie czasu pracy** do 5 dni względnie 40 godzin tygodniowo.

Zalecone przez M. B. P. (Międzynar. Biuro Pracy) środki walki z bezrobociem nie są nowym wynalazkiem. W państwach dotkniętych klęską bezrobocia od dłuższego już czasu toczą się dyskusje nad obu zleceniami MBP. O zakazie pracy nadliczbowej mówi się również w Polsce, gdzie obowiązuje już oddawna ustawa o 8-godzinnym dniu pracy względnie o 46 godzinnym tygodniu pracy. Chodziłoby jedynie **o ścisłą kontrolę nad wykonywaniem tej ustawy.** Taką kontrolę zaleca również rada zarządzająca MBP.

Niestety stosunki w Polsce tak się ułożyły, że wiele dobrych i korzystnych dla robotników ustaw nie jest należycie wykonanych. Do takich należy w pierwszym rzędzie ustawa o czasie pracy w przemyśle i handlu. Przedstawiciele robotników niejednokrotnie zwracali uwagę na jawne nieraz **łamanie wyraźnych przepisów tej ustawy,** apelowali do władz państwowych, wnosili skargi do inspektorów pracy, zgłaszali w sejmie odnośne wnioski itp. Mimo to „sfery gospodarcze“ czyli przedsiębiorcy zlekceważyli te głosy, a rząd przez palce patrzał na łamanie prawa, nad którego wykonaniem ma czuwać.

Ustawę o 8-godzinnym dniu pracy uważała bodaj że większość społeczeństwa za początek jakiegoś przewrotu w państwie. Pracodawcy przyzwyczajeni do łatwych zysków **kosztem nadmiernego wysiłku robotnika,** nie chieli wogóle słyszeć o zastosowaniu tej ustawy. Miałem możność poznać opór fabrykantów, gdy z ramienia organizacyj robotniczych przeprowadzałem pertraktacje w sprawie nowej ustawy o czasie pracy. I choć pod przymusem ustawę stosowano, jednak usiłowano obchodzić ją pod byle jakim pozorem. Ludność włościańska, **mało uświadomiona o zagadnieniach społecznych,** odniosła się z niechęcią do ustawy o czasie pracy. Pracując na roli w zupełnie odmiennych warunkach zdrowotnych nie mogła zrozumieć ograniczenia czasu pracy w przemyśle i handlu. Dlatego to stawała niejednokrotnie w jednym szeregu z fabrykantami, gdy chodziło o zwalczanie 8-godzinnego dnia pracy. Trzeba jednak podkreślić, że parlamentarne przedstawicielstwo ludu włościańskiego miało zrozumienie dla słusznych postulatów robotnika i w Sejmie opowiadało się za ustawami socjalnemi, do których należy również ustawodawstwo o czasie pracy.

Obecne przesilenie gospodarcze, tak dotkliwie odczuwane przez całe społeczeństwo, zmusza do szukania dróg wyjścia, do ratowania się z nad przepaści, grożącej śmiercią gospodarczą. I słusznie zwraca się uwagę na to, że jedną z tych dróg to **ścisłe przestrzeganie obowiązującej ustawy o czasie pracy.** Coraz więcej rozumieją i przeciwnicy tej ustawy jej doniosłe znaczenie nie tylko dla samego robotnika, ale dla całego narodu. Dopiero teraz uwydatnia się **głęboka myśl,** jaką kierowali się ci, którzy przez lat szereg wysuwali hasło skrócenia przedwojennego czasu pracy i to hasło w drodze ustawy zrealizowali. Dzięki ośmiogodzinnemu czasowi pracy bezrobocie nie przybrało jeszcze większych rozmiarów. A można przyjąć jako pewnik, że liczba bezrobotnych zmniejszyłaby się, gdyby wszystkie państwa ściśle przestrzegały ustawowego czasu pracy.

W tym też kierunku idzie zalecenie rady zarządzającej MBP.

Rada zarządzająca idzie jednak dalej, bo doradza **dalsze skrócenie czasu pracy.** Wychodzi bowiem z założenia, że **przy krótszym czasie pracy można będzie zatrudnić więcej robotników,** a przez to znaczna część bezrobotnych znajdzie pracę i zarobek. Przedstawiciele pracodawców zasiadający w radzie zawiadowczej MBP oświadczyli, że wprowadzenie 40-godzinnego tygodnia pracy jest przy obecnym stanie techniki niemożliwe, bo podrożyłoby ono koszta produkcji. Zapewne argumentacja przedstawicieli pracodawców opiera się na pewnych podstawach. Nie znamy narazie tych podstaw, ale sądzimy, że

Krwawe rozruchy w Hiszpanji.

Przed więzieniem w Bilbao.

W ośrodkach przemysłowych republiki hiszpańskiej usiłowali komuniści i robotnicy radykalni t. zw. syndykaliści zagarnąć władzę. Zamachy te stłumiono krwawo w Bilbao i Sewilli. Na obrazku widzimy uzbrojonych strażników, pilnujących więzienia, w którem osadzono zamachowców.

Praca nie hańbi.

Dawniejszy książę Saragosy, ongiś magnat, pozbawiony dóbr dziedzicznych przez nowy republikański rząd Hiszpanji, zarabia teraz uczciwie na kawałek chleba jako — maszynista kolejowy.

101)

(Ciąg dalszy).

I wywołał wilka z lasu! Docierał właśnie do drugiego rzędu budynków, gdy złowrogi pomruk skłonił go do odwrócenia głowy. Obejrzał się i nareszcie ujrzał w tej cichej, wymarłej kolonji „żywego ducha“, czworonożnego, co gorsza! Był to duży pies łańcuchowy, który zerwał się gdzieś z uwięzi, jak można było wnosić z krótkiego łańcuszka, zwisającego od czarnej obroży i wlokącego się dźwięcznie pomiędzy przedniemi łapami zwierzęcia.

— Nie myrda ogonem, to zły znak, — przeraził się Rafał. Rozjaśnił oblicze w najprzyjaźniejszym uśmiechu, zaczął się klepać po udach i przemawiać czule do groźnego włóczęgi: — Mądry piesek, śliczna psina, no daj łapkę, daj, ale zdaleka, pieseczku... o, bydle głupie, nie tak blisko!

Serdeczna przemowa nie odniosła żadnego skutku. Kundel usztywnił ogon, pochylił głowę, jakby się szykował do ataku, i, warcząc zcicha, okrążał Rafała w coraz mniejszych kołach. Cały jego wygląd, zaczynając od zjerzonej w szczotkę sierści, a kończąc na wściekłych spojrzeniach, świadczył, że ma jak najbardziej wrogie zamiary wobec tego nieznanego osobnika.

— Najlepiej udawać, że gwiżdżę na niego, i nie zwracać nań żadnej uwagi... mówiono mi zawsze, że to jedyna metoda.

Niestety, zresztą nie pierwszy raz w życiu, mógł się Rafał przekonać, jak niezgłębiona przepaść dzieli teorję od praktyki, pozorna obojętność i ignorowanie obecności psa, spowodowało to tylko, że obręcz nieustannych okrążeń zacieśniła się, a jej promień wynosił zaledwie 5 metrów.

Nie odrywając wzroku od czworonożnego przeciwnika, Rafał posuwał się coraz wolniej, nie patrzał pod nogi i w końcu wyrżnął głową w coś twardego.

— Drzewo, — stwierdził, masując guza na czole. I ten masaż zapewne wycisnął mu z głowy myśl, którą uznał za zbawienną w tem położeniu: — Wlezę na drzewo i stamtąd przywołam kogoś na pomoc. — Był naogół miernym gimnastykiem, ale w tym wypadku wspinaczka nie przedstawiała większych trudności, bowiem pierwsze; mocniejsze gałęzie znajdowały się niemal na wysokości jego ramion. W każdym razie należało psa nieco odpędzić, by nie wykonał ataku w momencie wciągania się na swego napastnika, ale cisnął ten pocisk tak, że pokatulał się dalej. Kundel zawarczał wściekle. W trzech susach dopadł kamień, łypnął przekrwionem okiem w stronę człowieka i zrozumiał jego manewr. — Takiś ty mądry? — musiał sobie pomyśleć, i ruszył, jak burza ku drzewu. Jego paszcza kłapnęła nieprzyjemnie Rafałowi tuż koło ucha, lecz atak chybił; mały detektyw już siedział na drzewie i wspinał się po jego licznych gałęziach, jak po drabinie.

— Niema złego, co by na dobre nie wyszło, — monologował, walcząc z małemi gałązkami, które wciskały się pod rzemyki, podtrzymujące lornetę i aparat fotograficzny, aż zniecierpliwiony ukrył oba te przedmioty w obszernych kieszeniach swej zarzutki; — zwiałem temu głupiemu kundlowi, a zarazem będę mógł się zorjentować, gdzie są w tej chwili moi koledzy.

Postanowił wywindować się aż na sam szczyt drzewa, gdyż narazie zasłaniał mu widok najbliższy domek, jeden z drugiego szeregu, gdzie już nie było teatralnych kulis, lecz prawdziwe budynki. Niebawem znalazł się na wysokości kominów, czerwonych, nieokopconych, jakby w tych chatach jeszcze nigdy nie palono; istotnie, zarówno cegły, jak i dachówki były niepokalanie czyste.

— Jeszcze wyżej, — zachęcał się; — a cały Stalingrad będzie u moich stóp! — Zanosiło się na to, gdyż drzewo, na którem urządzał owe akrobatyczne produkcje, było, mimo swej cieńkości, wysokie na dobre trzy piętra i z jego szczytu można było ogarnąć wzrokiem jeśli nie cały Stalingrad, to w każdym razie całą kolonję robotniczą, złożoną wyłącznie z parterowych domków...

W pewnej chwili Rafał odsunął się od pnia, usiadł okrakiem na jakiejś gałęzi i zaczął się ostrożnie posuwać naprzód; chciał zbadać, czy dużo jeszcze mu pozostało do wierzchołka, ukrytego w gąszczu liści.

— O, psiakość, — westchnął, zadzierając głowę; — dobre piętro jeee...

Chciał powiedzieć „jeszcze“, a wyszedł z tego stłumiony okrzyk przerażenia: „Jezus! Marja!“

Drzewo chyliło się na tę stronę, gdzie on wisiał, przylepiony kurczowo do swej gałęzi. Chyliło się powoli przez dwie, albo trzy sekundy, potem coraz szybciej. — Podcięte? Więc pułapka? Pies je podgryzł? — Korowód nieprawdopodobnych myśli, podejrzeń, obaw zatańczył w dzikim pląsie, paraliżując nerwy, wolę, nawet instynkt samozachowawczy. Zresztą, czyż można było marzyć o ratunku? Absurd! Z oszałamiającą chyżością zbliżała się do nieszczęsnego detektywa ziemia, najbliższy domek robotniczy, a przedewszystkiem jego komin czerwony; tam właśnie miał runąć na twarde posłanie cegieł, a popod pień walącego się drzewa. — Marmeladka! — wyszeptał zbielałemi wargami; przeciętny śmiertelnik powiedziałby: „Śmierć! Nieuchronny koniec“! lecz Rafał Królik nawet w obliczu nieubłaganej katastrofy pozostał nieprzeciętny!

Po raz ostatni otworzył oczy. Dojrzał kundla, siedzącego spokojnie i z wyraźną przyjemnością obserwującego „lądowanie“ niezwykłego lotnika. — Przebaczam ci, — rzekł Rafał wspaniałomyślnie i zawarł powieki.

— Trrraaach!

Pies uskoczył i z podwiniętym ogonem pomknął, gdzie nogi poniosą, przerażony... niewiadomo, czy łoskotem, czy rozmiarami katastrofy. Bowiem domek zmiotło z powierzchni ziemi, jak silne dmuchnięcie przewraca budkę wzniesioną z kart, a całe rumowisko przedstawiało płaską kupę gruzów, niewiększą nad pół metra, z wyjątkiem jednego miejsca, gdzie pionowo sterczał szeroki komin. I właśnie tam zaczęło się coś poruszać, dygotać, aż z otworu komina wyjrzało zdumione oblicze Rafała Królika. Mały frant nawet czapki nie zgubił, tylko zsunęła mu się na oczy; natychmiast zaczął je sobie rozcierać kułakami, niedowierzając, że żyje. Wreszcie, uszczęśliwiony pomyślnym wynikiem owych dociekań, wyprostował się i ruszył zwycięskim krokiem poprzez ruiny, przemaszerował przez nie, a komin... z nim!

(Ciąg dalszy nastąpi).

wobec tak wielkiego zagadnienia, jakiem jest bezrobocie, nawet bardzo uzasadnione **zastrzeżenia muszą zejść na plan dalszy.** Jesteśmy zresztą przyzwyczajeni do tego, że każda propozycja dotycząca rozbudowy ustawodastwa robotniczego wywołuje sprzeciwy ze strony przedsiębiorców. Tak było z ustawami o ubezpieczeniach, o inspekcji pracy, o opiece społecznej itd. A jednak **praktyka życia w znacznej mierze rozwiała początkowe obawy.** Tak byłoby zapewne z dalszem skróceniem dnia roboczego.

Zagadnienie czasu pracy a raczej skrócenia czasu pracy jest tak dawne, jak dawno istnieje praca najemnna. We wszystkich czasach **dążył robotnik do skrócenia ilości godzin pracy,** zwłaszcza, gdy praca była ciężka. W wiekach średnich pracowano mniej niż obecnie, bo więcej było dni wypoczynkowych. Gdy z wynalazkiem maszyny zaczęto przedłużać czas pracy robotnika nawet do 18 godzin na dobę, robotnicy bronili się przeciw temu z wszystkich sił. Ulegali najczęściej w tej walce, ale skutki ich przegranej były tego rodzaju, że rządy państw widziały się zmuszone drogą ustaw wprowadzać ograniczenie czasu pracy, a więc popierać to, co dawniej nawet siłą fizyczną zwalczały. Wynalazki i ulepszenia techniczne w produkcji nie mogą przecież mieć na celu wyłącznie zwiększenia dochodu przesiębiorstwa. Wynalazcami kierować winien **cel wyższy,** a mianowicie **ulżenie człowiekowi w pracy.** Zapominano często o tym logicznym celu, skutkiem czego postęp techniczny pojęty jako środek do bogacenia jednostek, musiał przynieść **szkody ogółowi,** bo nastąpiła nadprodukcja, a z nią nietylko spadek cen i zmniejszenie dochodowości przedsiębiorstw, ale **przedewszystkiem bezrobocie.**

Trzeba zatem wrócić do właściwego celu techniki w przemyśle, którem winno być m. in. skrócenie czasu pracy, by robotnik miał możność zoaszczędzenia swoich sił fizycznych, aby je zużyć na **lepsze zaspokojenie potrzeb duchowych.**

Pomijając jednak to społeczne znaczenie czasu pracy, należy stwierdzić, że w przesileniu, jakie przechodzi cały świat, skrócenie czasu pracy wydaje się jednym z najwłaściwszych środków w walce z bezrobociem. Jest ono też nakazem **rozumnej i przewidującej polityki gospodarczej i społecznej.** Skoro państwo nie jest w stanie utrzymywać armji bezrobotnych, skoro te armje stanowią stałe niebezpieczeństwo dla normalnego życia państwowego, należy wszystko uczynić, by te armje rozbroić dając ich członkom zatrudnienie. A jeśli niema innego sposobu, by bezrobotnym dać pracę, natenczas trzeba przyjąć zalecenie MBP, powzięte po dokładnych rozważaniach i ustawowo wprowadzić dalsze skrócenie dnia roboczego. Gdyby państwo weszło na tę drogę, tysiące bezrobotnych przestałoby czuć się wydziedziczonymi, a fundusze przeznaczone na pomoc dla bezrobotnych mogłyby być skuteczniej **użyte na tworzenie nowych warsztatów pracy,** a przez to nowych źródeł zarobkowych.

Zabrzeski.

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

Nowa placówka przemysłowa.

Przy pryncypalnej ulicy Świętojańskiej otworzyła znana powszechnie, bo już od r. 1842 a zatem od 90 lat istniejąca firma Braci E. i F. Seydel z Warszawy z wielkim smakiem artystycznym i komfortem urządzoną winiarnię w połączeniu z pierwszorzędną kuchną warszawską.

Jest to firma polska i chrześcijańska, która chlubi się piękną tradycją kupiecką w stolicy kraju.

Koło Przyjaciół Harcerstwa.

W Komisarjacie rządu odbyło się zebranie zarządu Koła Przyjaciół Harcerstwa w Gdyni. Zebranie zagaił prezes p. Owiński, omawiając cały szereg dokonanych prac, poczem sprawozdanie z pracy drużyn żeńskich złożyła p. Plęcka, a męskich inż. Kossakowski. Ze złożonych sprawozdań widać było że harcerstwo na polskiem wybrzeżu wzmogło się; powstało dużo nowych drużyn męskich, urządzono cały szereg imprez itp.

Uchwalono urządzić 2 lutego br. **bal kostjumowy dla dzieci i młodzieży** w salach „Polskiej Riviery". Na wniosek p. Jęczkowiaka postanowiło Koło przystąpić do Tow. Upiększenia Miasta. Walne zebranie Koła uchwalono zwołać w połowie lutego.

Kwitnący handel rowerami.

Ogólne jest narzekanie na kompletny zastój w handlu. Wyjątek w tym kierunku stworzyli nasi mistrzowie wolnego kunsztu złodziejskiego. Stworzyli oni sobie spółkę tajną z nieograniczoną odpowiedzialnością dla handlu rowerami. Ma się rozumieć kradzionemi. Dbając o równowagę budżetu handlowego Wolnego Miasta Gdańska i Polski, sprzedawali rowery skradzione w Sopotach — na terenie Gdyni, zaś rowery skradzione w Gdyni — sprzedawali w Sopotach. Byłby handel ten bardzo pięknie się rozwijał, gdyby do interesów spółki nie wtrącił się całkiem niepożądany gdyński wydział śledczy, któremu ten handel się nie spodobał i całą spółkę przekształcił na towarzystwo zamknięte, składające się z trzech członków.

Pożyczony samochód bez wiedzy właściciela.

W Wejherowie, w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia trzech wesołych kompanów, mianowicie Stefan Szult, Feliks Krzyżaniak oraz Jan Ziółecki z Gdyni, zabawiali się wesoło, a ponieważ — jak to sami twierdzą, lecz policja wierzyć im nie chce — spieszyło im się z powrotem do Gdyni, więc pożyczyli sobie stojący przed restauracją Szymczaka samochód osobowy p. Jana Szemiota, jednakże bez jego wiedzy i pojechali do Gdyni. Przyjemność skończyła się jednak przy Szosie Gdańskiej w Gdyni z powodu poważnego uszkodzenia motoru. Porzucili więc przygodni pasażerowie niepewny wehikuł i zniknęli jak kamfora. Właściciel samochodu za kilka dni odnalazł swoją zgubę, a ciekawy zawsze tutejszy wydział śledczy, odnalazł i wesołych pasażerów, których na wykształcenie w sztuce szoferskiej odesłał do rządowej akademji pod egidą sędziego śledczego.

Z Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Dnia 8 lutego br. o godz. 5 popoł. odbędzie się w Gdyni w gmachu państwowej szkoły morskiej walne zebranie członków miejscowego oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Na zebraniu tem zostaną przeprowadzone wybory nowego zarządu oddziału i będą ustalone wytyczne jego prac w roku bieżącym. Jak się dowiadujemy, w zebraniu tem weźmie udział prezes zarządu głównego Ligi Morskiej i Kolonjalnej gen. Orlicz-Dreszer.

Plan rozbudowy Wielkiej Gdyni.

Po reorganizacji wydziału technicznego w Komisarjacie rządu prace nad uporządkowaniem i sporządzeniem planów zabudowy posunęły się w szybkiem tempie naprzód. Już obecnie całkowicie wykonano następujące plany zabudowy dla osiedli Chylonji, Redłowa, Witomina, Oksywji, Wielkiej Gdyni oraz projekt **dzielnicy reprezentacyjnej** z rozwinięciem, perspektywami i modelem.

Poza pracami programowemi — urbanistycznemi — wykonano **projekt hali targowej** oraz projekt głównego wejścia wodociągów, projekt cmentarza centralnego i przejazdu ulicy nr. 33.

W roku bieżącym opracowane zostaną plany zabudowy Zagórza, Cisowej, Nowego Obłuża, Starego Obłuża, Pogórza, Stefanowa., Pierwoszyna i Kolibek.

W ten sposób wszystkie potrzebne plany zabudowania na najbliższy rozwój Wielkiej Gdyni będą do końca roku 1932 w ogólnych zarysach opracowane.

„Najnowsza parada".

(Rewja Teatru Toruńskiego w Gdyni).

Jak słusznie przewidywaliśmy, miła i dobrze dobrana „cyganerja" toruńska spotkała się w Gdyni z niewidzianym tu dawno powodzeniem nietylko artystycznem, ale niewątpliwie i materjalnem. Gdynia dała jeszcze raz dowód, że łaknie szczerze innych rozrywek, aniżeli wyłącznie widowisk kinowych. Na obu pierwszych przedstawieniach widownia była po brzegi wypełniona i to samą doborową publicznością.

Nie pożałowali też ci, którzy zapragnęli codzienną szarzyznę i monotonję wypłoszyć zdrowym humorem choćby nawet nieco frywolnym. Ci przemili „wesołkowie" toruńscy — jak ich nazwał sam ich magister Zdzitowiecki — wyładowali tyle werwy i temperamentu, tyle swodobnego, a nawet często dość śliskiego dowcipu, żeby zdołali pobudzić do śmiechu nawet autentyczne egipskie mumje, a co dopiero nasze żywe jeszcze, ale zblazowane i kiepskiego ro-

Tragedja emigrantów polskich.

VIII.

NIEUCZCIWOŚĆ URZĘDU EMIGRACYJNEGO. — PRASA AMERYKAŃSKA POTĘPIA POLSKIE „KOMBINACJE" EMIGRACYJNE. — NĘDZNA SPEKULACJA POD PŁASZCZYKIEM INTERESU PUBLICZNEGO.

Należy się energicznie przeciwstawić, ale podobnym „praktycznym" **bałamuctwom p. Pankiewicza.** — W tym celu sięgnijmy do poważniejszej literatury. W broszurze p. t. „Działalność Naukowego Instytutu Emigracyjnego i Kolonjalnego" Dr. Adam Jarzyna zbija w sposób dobitny kombinacje i nierealne pomysły warszawskich prezesów, którzy ponoć wielkie pokładają nadzieje w przyszłości na plantacjach bawełny. Dr. Jarzyna stara się ich wyprowadzić z tych złudzeń: „O owej kalkulacji kosztów uprawy — czytamy — bawełny powiedzieć należy, że tego rodzaju obliczenia należą do zakresu wiedzy albo wytrawnego kupca, albo plantatora bawełny, który rozporządza długoletniem doświadczeniem. Nie można przypuścić, aby polityk emigracyjny mógł się wykazać gruntowną znajomością tak ściśle kupieckiego zagadnienia. Ponadto o tych kalkulacjach musimy zaznaczyć, że obliczenie kosztów produkcji bawełny, w Montanji jest wogóle dziś niemożliwe. Znajdują się tam dopiero nikłe początki plantacyj, a jeśli chodzi **o tereny polskich koncesyj, oddalone o 6 tysięcy kilometrów od brzegu morskiego,** a pokryte niewytrzebioną puszczą tropikalną, to tak z powodu nie dających się jeszcze ustalić kosztów transportu, jak i niewiadomych dziś kosztów założenia plantacyj — **wszelka rachuba odpada.**

Urząd Emigracyjny, zezwalając Tow. Kolonja Polska na rozpoczęcie werbunku emigrantów, dziwnie zapomniał o tem, co pisało się w jego organie „Kwartalniku" w r. 1927 o warunkach pracy w tej miejscowości, którą dziś uznało się za sprzyjającą kolonizacji. Posłuchajmy: „Strefa tropikalna przedsatwia dla zbiorowej, masowej kolonizacji europejskiej znaczenie stosunkowo małe, tembardziej, że temperatura już w pasie subtropikalnym ścisłym, t. j. bliżej równika położonym, uniemożliwia w bardzo dużym stopniu osobistą pracę fizyczną europejczykowi i to wówczas nawet, gdy pominiemy pozostały ogół warunków zdrowotnych."

Czyżby warunki klimatu z r. 1927 uległy zmianie w r. 1930 na lepsze, że się tak forsuje kolonizację do Peru?

To też polska prasa amerykańska, dobrze poinformowana o warunkach pracy w Peru, w słowach pełnych oburzenia, potępia tego rodzaju pomysły kolonizacyjne.

„Dziennik Polski" z Detroit tak pisał swego czasu: „Nikt się przecież biedzić nie będzie, prócz kolonisty polskiego, który, zwabiony obietnicami... i „uczonemi" dociekaniami polskich filozofów emigracyjnych, wyjedzie do Peru, osiedli się, a choć później... w bezsilnej rozpaczy żygnie przekleństwem — to cóż?! Pionierzy muszą wszak cierpieć... Wartoby tych panów, trudniących się pisaniem pięknie brzmiących artykułów w „Kwartalniku" (organ Tow. Emigrac. — Przyp. nasz.) wysłać najpierw, aby ścieżki onego przyszłego raju torowali."

Tak, wartoby ich wysłać, jak słusznie pisze „Dziennik Polski", ale nie I klasą, nie własnym jachtem, ze strzelbą myśliwską na ramieniu, lornetką i aparatem fotograficznym, ale z siekierą i łopatą, niech próbują!

Ale nie wolno z emigranta polskiego robić królika doświadczalnego. — O tem panowie prezesi i dyrektorzy Tow. „Kolonja Polska" niech pamiętają.

Przestańcie, panowie, bo się źle bawicie!...

Już tylko pobieżnie przytoczone argumenty znawców warunków życia w Montanji (Peru) wskazują na nierealność pomysłów przedsiębiorców warszawskich z „Kolonji Polskiej". Utrwalają nas w tem mniemaniu nawet sprzeczne opinje członków owej ekspedycji badawczej, tak sprzeczne i powikłane, że jak np. u p. Pankiewicza w jego broszurze oraz w książce p. Lepeckiego (nie mającej wartości ani naukowej, ani literackiej) występuje chaos wrażeń bez objektywnego i logicznego powiązania, chaos do tego stopnia jaskrawy, że jedna strona książki pod względem sensu kłóci się z następną, również i organ Tow. Emigracyjnego, ów kwartalnik, nie ustalone i niewyrobione ma pojęcie o samem Peru. Dlaczego więc dopuszczono do rozpoczęcia akcji kolonizacyjnej na terenach Peru? Pikanterja odpowiedzi kryje się w oczywistym interesie posiedzicieli terenów w Cumarii, p. Warchałowskiego i spólników, którzy wiedzą, że ziemia ich wtedy zyska na wartości, jeśli dostaną taniego i dobrego robotnika z Polski. Prócz p. Warchałowskiego w całej sprawie są zainteresowani członkowie Towarzystwa Emigracyjnego, jak np. docent dr. Załęski, mimo, że statut Tow. Emigracyjnego opiewa, iż „nikt z członków zarządu nie może w jakikolwiek sposób wiązać się interesami z przedsiębiorstwami imigracyjno-kolonizacyjnemi".

Nie pozbawiony także posmaku sensacyjności i humoru jest artykuł 45 statutu „Kolonji", który postanawia, że członek spółdzielni może brać udział w walnem zgromadzeniu **tylko osobiście** (nie przez pełnomocnika). Jak sobie Tow. Kolonja Polska w Warszawie wyobraża wykonanie praw członkowskich przez polskich osadników z Peru? Czy mają jechać przez Ocean setki tysięcy kilometrów (podróż okrętem w jedną stronę kosztuje 200 dolarów)?

Ten artykuł 45 to **jedynie zatem pozór roboty społecznej,** aby łatwiej werbować osadników, a z drugiej strony, żeby **zabezpieczyć sobie w towarzystwie niepodzielną władzę.**

Powtarzam jeszcze raz i dobitnie to akcentuję w poczuciu dużej wagi słów na tem miejscu wydrukowanych, że robota „Kolonji" i p. Warchałowskiego to pod pozorami roboty społecznej, **prywatna spekulacja, bardzo kosztowna dla całego społeczeństwa.** Właściciele terenów w Montanji mają w tem interes, ażeby napędzić na swe tereny osadników z Polski. A czy to się dzieje z krzywdą, czy ze szkodą ludzi łatwowiernych, to cóż to kogo obchodzi? Do Peru daleko, a Pan Bóg wysoko. Da się sprostowania na zaczepki, zwali się winę na inteligentnych buntowników, wykorzysta się znane w Polsce ze swej uczciwości i łatwowierności nazwiska do podpisu sprostowania, **sfabrykuje** się kilka „autentycznych" listów o dobrodziejstwach życia w Peru z łaski panów Warchałowskich (o czem jeszcze później napiszę w jednym z następnych artykułów) i sprawa zatuszowana.

dzaju snobizmem zabalsamowane mumijki.

Program był bardzo obfity i umiejętnie przeplatany pełną dowcipu konferensjerką p. Zdzitowieckiego, który zadziwiał swoją wytrzymałością, gdyż równocześnie brał on też udział prawie we wszystkich punktach bogatego programu, a mimo to ani na chwilę gra jego ani śpiew nie zdradzały najmniejszego przemęczenia. Zawsze był świeży zawsze pełen temperamentu i inwencji w tworzeniu swych kreacji, a przytem przecież wytworny i dyskretny. Najwięcej aplauzów zbierała p. Leonowicz, która obok wiośnianej bajki p. Grossówney, stała się zaraz ulubienicą publiczności. Jestto czarodziejka w stwarzaniu kreacyj często krańcowo się różniących, a w każdej czuje się jakby z nią się zrosła, w każdą potrafi wlać dużo szczerego komizmu lub sentymentu. Czwartym filarem tej atrakcyjnej imprezy był p. Suwalski, któremu można nawet przebaczyć lekką przesadę w jego kreacjach „uwodziciela“ czy „p. Dziubasa“, gdyż nawet te silniejsze podkreślenia umniejszyły jego zasługi w stworzeniu dobrze podpatrzonych typów.

Niewątpliwie i następne dwie rewje pt. „Rumba-Rumba“ i „Co może morze“ będą się cieszyły niemniejszem powodzeniem, skoro zaraz we wstępnym boju potrafiła ta znakomicie dobrana czwórka czarodziei słowa, pieśni i tańca, wraz ze swymi satelitami zdobyć sobie niepodzielną sympatję nawet nałogowych melancholików i hypohondryków.

Poświęcenie nowego statku „Śląsk“.

Z Gdyni pisze nasz stały współpracownik:

Dnia 23 bm. dokonał proboszcz tutejszy ks. Turzyński poświęcenia przybyłego **ze stoczni duńskiej** Nakskow, statku „Żeglugi Polskiej“ noszącego miano **„Śląsk“**. W pięknem przemówieniu podkreślił czcigodny kapłan wielkie pokrewieństwo charakterów twardego ludu śląskiego z mieszkańcem polskiego wybrzeża. Oba te szczepy ludu polskiego są najwierniejszymi strażnikami na rubieżach ziem polskich, oba cechuje niewzruszona wierność dla wiary katolickiej.

Na poświęcenie to i podniesienie flagi zaproszono przedstawicieli miejscowych władz, korporacyj, Izby Handlowej i towarzystw armatorskich, **z wyjątkiem przedstawicieli prasy.** Na uroczystości tej było wprawdzie kilku dziennikarzy, ale to tylko osobiście przez dyr. Rumla zaproszonych.

Dyrekcja „Żeglugi Polskiej“ widocznie nie zna jeszcze **obyczajów europejskich,** że na takie uroczystości, jak podniesienie bandery na nowym statku, zaprasza się też i przedstawicieli prasy.

Za redakcję tego działu odpowiedzialny: **Mieczysław Mistat,** Gdynia, Świętojańska 1232.

Ciekawy eksperyment na tle walki z bezrobociem.

(eb) Po obszernej dyskusji na łamach prasy wiedeńskiej, wniósł austrjacki minister opieki społecznej w pierwszych dniach bieżącego miesiąca do rady narodowej projekt ustawy, zwanej „Doppelverdiener-gesetz“ t. j. ustawy o podwójnem zarobkowaniu, która ma ułatwić niezwykle krytyczne położenie na rynku pracy przez zwolnienie z posad wszystkich tych, którzy mają dostatecznie dochodowe stanowisko albo korzystają z uposażeń emerytalnych lub inwalidzkich. W grubych zarysach przedstawia się projekt ten, który stanowi niebywały eksperyment na tle walki z bezrobociem, jak następuje:

Projektodawca wychodzi z założenia, że w chwili ogromnego bezrobocia, nikt nie powinien mieć dwóch źródeł dochodu z tytułu piastowania dwóch stanowisk, opartych na najmie pracy, względnie zajmować stanowisko, jeżeli już jest dostatecznie zaopatrzony czy to przez emeryturę, czy też rentę.

Wstępny artykuł ustawy zabrania więc zatrudnienia osób, które mają pracę w innem przedsiębiorstwie, albo są zaopatrzone na podstawie statutów emerytalnych wzgl. ustaw ubezpieczeniowych i społecznych.

Zakaz ten dotyczy jednak wyłącznie tych, których dochód z tytułu pracy w jednem przedsiębiorstwie, albo też z tytułu zaopatrzenia przekracza 400 szylingów miesięcznie. Granicę tą podwyższa się, o ile dana osoba utrzymuje żonę, dzieci i rodziców i to o 50 szylingów dla każdego członka rodziny. Nie podlegają przepisom tego prawa gospodarstwa rolne i leśne. Zakaz powyższy nie odnosi się także do lekarzy, nauczycieli, dziennikarzy, artystów scenicznych i służby domowej.

Nadto przewiduje prawo możliwość zniesienia zakazu w wypadkach indywidualnych, o ile za tem przemawiają ważkie powody. Wyjątkowe wypadki rozpatruje obwodowy inspektorat pracy; instancją odwoławczą jest ministerstwo pracy.

W stosunku do urzędników państwowych i samorządowych zakaz jest bezwzględny. Urzędnikom tym bez względu na wysokość ich dochodów służbowych nie wolno piastować drugiego stanowiska. Wyjątki dopuszczalne są tylko za zgodą ministra resortowego, o ile w grę wchodzą poważne względy społeczne i gospodarcze.

Ta nierównomierność w traktowaniu pracowników państwowych i prywatnych tłumaczy się tem, że dzięki pragmatykom byt urzędników jest zapewniony w stopniu znacznie wyższym aniżeli byt pracowników prywatnych.

Z chwilą wejścia w życie ustawy, wszystkie umowy o pracę, niezgodne z wymogami ustawy, należy z terminem 14-dniowym wypowiedzieć. Ustawa ma obowiązywać na razie do końca roku 1932.

Jesteśmy ciekawi, jak się do tej ustawy ustosunkuje życie, które — jak wiadomo — jest silniejsze niż wszystkie teorje i mądrze ułożone pomysły. Stanowi ona bądź co bądź pewnego rodzaju rewolucję w dotychczasowych stosunkach prywatno- i publiczno-prawnych. Nie ulega wątpliwości, że za Austrją pójdą i inne państwa, jeżeli ustawa ta wytrzyma ciężką próbę życia i spełni pokładane w niej nadzieje, wywołując na rynku pracy pewne odprężenie.

Drobne wiadomości.

Szczątki palowej osady przedhistorycznej odkryto nad jeziorem łąkorskiem w powiecie lubawskim na Pomorzu.

*

Sytuacja na G. Śląsku jest ogromnie naprężona. Zamknięto największe huty. W Paruszewie pod Rybnikiem bezrobotni stoczyli walkę z policją. Dwie osoby zostały zabite, kilka ciężko zranionych. Rany odniosło także 10 policjantów.

*

Pół miljona złotych na rzecz pomocy bezrobotnym uchwalił wypłacić Bank Polski w Warszawie ze zysków zeszłorocznych.

*

Na Orawie, w Lipnicy Wielkiej, zmarł góral Piotr Borowy, wybitny działacz polski, który w r. 1919 był delegatem Spisza i Orawy na konferencję pokojową w Paryżu.

*

Niebezpieczny kraj. Raporty chińskie podają, że w ciągu ostatnich dwu lat bandyci zamordowali 164.551 ludzi, 346 000 osób zginęło bez wieści, 7 800 osób zatrzymano w celu wymuszenia okupu, a nadto spalono 310 000 domów.

*

Kto w ul dmuchnie, temu gęba spuchnie. W Królewcu odbył się odczyt znanego przywódcy socjalistycznego Crispiena, który wyraził się, że dążenia do przekreślenia traktatów pokojowych równoznaczne jest z dążeniem do wywołania nowej wojny.

Stryj. Policja tutejsza wpadła na trop oszukańczych manipulacyj biletami kolejowemi. Oszuści byli w porozumieniu z jednym z funkcjonarjuszy kolejowych. Bilety zwrócone psrzedawali oni tego samego dnia do dalszego użytku. Dotychczas aresztowano dwie osoby.

Port Gdynia miał w roku zeszłym większe obroty aniżeli światowej sławy port — Bremen.

*

Czerwony sztandar na licytacji. W Berlinie odbyła się licytacja urządzenia zamku ks. Fryderyka Hohenzollerna. Z pośród rozmaitych przedmiotów sprzedano również chorągiew czerwoną, którą ks. Fryderyk Leopold pruski wywiesić kazał na swoim zamku w chwili wybuchu rewolucji w Niemczech po skończonej wojnie. Sprzedano ją za 20 mk.

Przyczyną wywieszenia tej chorągwi był zatarg księcia z cesarzem Wilhelmem. Ks. Fryderyk wywiesił chorągiew z radości z powodu utraty korony przez cesarza Wilhelma.

Bolszewicy chcieli uprowadzić

b. dyplomatę sowieckiego Aczebekowa.

Bukareszt, w styczniu.

Ogromne poruszenie wywołała w stolicy Rumunji nieudała próba uprowadzenia Aczebekowa. Szczegóły tej tajemniczej sprawy przedstawiają się — jak następuje:

Emisarjusze sowieccy otrzymali polecenie, więzienia podstępem dyplomatyAczebekowa, bawiącego w Rumunji, i uprowadzenia go do Rosji.

Aczebeków był w roku 1921 przedstawicielem dyplomatycznym republiki sowieckiej w Bernie, później organizował jako sekretarz osobisty Stalina osławioną G. P. U., wreszcie wysłano go do Konstantynopola. Kiedy powstało w Moskwie podejrzenie, że między Aczebekowem a Trockim doszło do tajnych konszachtów, dyplomatę odwołano, nakazując mu powrócić do Rosji. Aczebeków odmówił powrotu i stał się nieubłaganym przeciwnikiem bolszewickiego reżimu. Rząd sowiecki wyznaczył na jego głowę 1 miljon dolarów. Po długich staraniach udało się agentom G. P. U. namówić kapitana greckiego statku „Philomela“ do przewiezienia Aczebekowa do Rosji. Spisek został jednak zdradzony i cała załoga statku powędrowała do więzienia, nim zamiar swój zdołała urzeczywistnić.

W kołach politycznych Bukaresztu przypuszczają, że w wypadku powyższym wystąpili ci sami agenci G. P. U., którzy swego czasu z bruku paryskiego uprowadzili generała Kutjepowa.

List ze Lwowa.

Niezwykłe święto na uniwersytecie Jana Kazimierza. — Malutkie wrażenie długiej deklaracji min. Pierackiego. — Wystawa prac „Zrzeszenia młodych grafików“.

(S) Dnia 20 bm. obchodził lwowski uniwersytet po raz pierwszy rocznicę swego założenia, ściślej biorąc, rocznicę podpisania przed 271 laty aktu fundacyjnego tej uczelni przez króla Jana Kazimierza. Uroczystość ta była uczczeniem tego aktu tak doniosłego dla kultury polskiej, jak niemniej dla utwierdzenia idei narodowej na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej. Fundacja bowiem Jana Kazimierza była podyktowana mądremi i przewidującemi względami państwowemi i politycznemi. Wyższa uczelnia we Lwowie miała stanowić placówkę zachodniej i katolickiej kultury na tych ziemiach, na których rozrastały wpływy wschodnie i wrogie katolicyzmowi.

Królewskie intencje znalazły pełne zrozumienie wśród mieszkańców tego grodu, a najwymowniejszem świadectwem były memorjały, jakie rada miejska, a szczególnie ówczesny burmistrz Anczewski słali do kanclerza państwa. O utworzenie wyższej uczelni we Lwowie zabiegali również OO. Jezuici i szlachta

271 lat istnienia uniwersytetu Jana Kazimierza okazało się w najcięższych chwilach, jakie Lwów przeżywał, skuteczniejszą obroną niepodległości narodowej, aniżeli siła zbrojna. Święto rozpoczęło się uroczystem nabożeństwem, następnie odbyła się akademja, przy udziale najwyższych reprezentantów władz, świata naukowego, instytucyj społecznych, zaproszonych gości i młodzieży akademickiej, a na zakończenie obchodu odbył się raut.

—

Szumnie zapowiadana deklaracja ministra Pierackiego, jaką w imieniu rządu wygłosił na posiedzeniu budżetowej komisji o polsko-ukraińskich stosunkach w trzech południowo-wschodnich województwach — poza sanacyjną prasą — nie znalazła wdzięcznego echa. W pierwszym rzędzie nie znalazła uznania u tych, do których była adresowana, żądnych nareszcie usłyszenia szczegółowego konkretnego programu — a nie dość mglistych zapowiedzi i frazesów.

Dali temu wyraz posłowie ukraińscy w przemówieniach Matczaka, Barana i Oleśnickiego; mniejwięcej w jednobrzmiącej tonacji odpowiedziała nań cała prasa ukraińska.

„Snop światła chcemy rzucić — pisze „Diła“ — na ten dokument, który nie jest ani pierwszym ani ostatnim w polskiej eksperymentalnej polityce w stosunku do Ukraińców. Boć wszystkim wiadomo, że min. Pieracki nie powiedział nic nowego ponad to, co niejednokrotnie oświadczali nietylko jego partyjni towarzysze, ale i inni niesancyjni poprzednicy.“

Organa ruskie (ukraińskie) krytykują deklarację p. Pierackiego dlatego, że 1) ograniczył się tylko do Małopolski Wschodniej, nie wspominając o Wołyniu; 2) że deklaracja ta jest nieszczera, a tylko koniecznym trickem przygotowanym dla zagranicy przed sesją Ligi Narodów, na której ostatecznie ma być rozpatrywana sprawa „pacyfikacji“ Małopolski Wschodniej itd. itd. Deklaracja min. Pierackiego wydaje się im prymitywną też i dlatego, że przecież jeszcze przed decyzją Rady Ambasadorów z r. 1922 sejm warszawski uchwalił ustawę o tzw. wojewódzkiej autonomji, o założeniu ukraińskiego uniwersytetu — i wszystko to pozostało na papierze.

—

W salach miejskiego Muzeum Przemysłowego we Lwowie otwarto wystawę stosowanej grafiki (afisz, reklamowy rysunek, etykieta, okładka). Dzięki inicjatywie niezwykle ruchliwego kustosza prof. Henryka Cieśli, zaprezentowano we Lwowie grupę warszawskich grafików. Symptomatycznem dla danej grupy jest to, że nie wyszła ona z murów Akademji Sztuk Pięknych, a powstała i skrystalizowała przy Warszawskiej Politechnice na wydziale architektury. I styl, który znamionuje wystawiane prace, jest więcej technicki, jak malarski. Poziom prac bardzo wysoki. Ponad wszystkiem góruje Gronowski. Jego prace pomyślane bardzo interesująco, a wykonane z wielkim artyzmem. — Prócz niego należy wymienić Osieckiego, Skulimowskiego, Walentowicza, Bowlawskiego, Zgórskiego, Suzika i Daszewskiego (karykatury).

Stosowana grafika już w swojem założeniu jest zaprzeczeniem akademizmu, bo artysta jest wprost zmuszony szukać formy na innej drodze, z abstrakcyjnych rozważań, z poczucia dekoratywności i umiejętnego rozłożenia płaszczyzny. Mistrz afisza powinien być lapidarny i skoncentrować maximum uwagi na przedmiot, który chce zareklamować. Pod tym względem eksponaty warszawskiej grupy są pierwszorzędnemi wzorami.

Z WIELKOPOLSKI i POMORZA

OPŁAWIEC. Z Tow. śpiewu „Dźwięk". Odbyło się roczne walne zebranie Tow. śpiewu „Dźwięk", które zagaił prezes p. M. Leśniewicz, witając delegacje, wiceprezesa okr. XXI. p. Kowalskiego i skarbnika okręgu p. St. Hamulskiego. Przewodniczącym zebrania wybrano p. Kowalskiego sekretarzem p. Zawadę. Ze sprawozdań rocznych wynika, że w towarzystwie wszystko jest w porządku. Na wniosek p. Ig. Mendyka udzielono zarządowi absolutorjum i przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Wybrano prezesem p. M. Leśniewicza, wiceprezesem p. B. Rogaczewskiego, dyrygentem p. Millerównę E., zast. dyrygenta p. A. Zawadę, sekretarzem p. L. Hahna, zast. sekretarza p. Szuflit St., skarbnikiem p. I. Mendyka, bibljotekarzem p. L. Górnego, zast. bibljotekarza p. Kopaniarza, gospodarzem p. Stolina, zast. gospodarza p. J. Cherubego, rewizorami kasy pp. Szuflita, Dombrowicza i Janika, radnemi pp. Leśniewicza J., Bekera Tomasza i Nasucha J.

WĄGROWIEC. Walne zebranie Kółka Włościanek odbyło się w lokalu konsumu urzędniczego. Zebraniu przewodniczyła prezeska p. Waligórowa z Micharzewa, a sekretarka p. Kapsówna z Rgielska odczytała protokóły. Sprawozdanie kasowe złożyła p. Karczewska, a odczyt p. t. „Święto Imienia Jezus" wygłosiła p. Waligórowa. Do nowego zarządu wybrano pp.: Waligórowa - przewodnicząca, Kapsówna - sekretarka, Karczewska - skarbniczka; radnemi kółka wybrano pp. Kruszkową, Marlewską, Barełkowską.

Kruszwica.

Ślub. W kościele św. Walentego w Ostrowie nad Gopłą został zawarty związek małżeński pomiędzy p. Trzcińską z Gocanówka, córką ziemianina i prezesa zarządu cukrowni Kruszwica, a p. Czernickim z Dobrego, synem ziemianina. Młodej parze „Szczęść Boże".

Z życia S. M. P. W salce P. W. odbyło się zebranie plenarne Stow. Młodzieży Polskiej. Po zagajeniu zebrania przez prezesa p. Borówkę, sekretarz odczytał protokół. Bardzo ciekawy referat wygłosił p. prezes p. t. „Przyszłość ziemi". Następnie p. prezes omówił w krótkich słowach, zjednoczenie się młodzieży w Belgji. Zebranie zakończone zostało odśpiewaniem pieśni związkowej.

Pożar stodoły. Spaliła się stodoła, należąca do rolnika p. Władysława Łosa. Oddziały straży pożarnej nie zdołały ognia zlokalizować. Pożar powstał przez nieostrożność.

Dożywianie dzieci szkolnych. Koło Rodzicielskie w Kruszwicy - wsi, z dniem 15 stycznia rozpoczęło akcję dożywiania dzieci szkolnych i sierot, przez wydawanie dzieciom mleka i bułeczki. Fundusz na ten szlachetny cel, został osiągnięty z przedstawienia amatorskiego Kółka Rodzicielskiego, w sumie 150 zł lecz na dalszą metę to nie wystarcza, dlatego też kierownictwo szkoły powszechnej żywi tę nadzieję, że społeczeństwo rozpoczętą akcję poprze, przez złożenie ofiar w naturaljach lub w pieniądzach.

Rehabilitacja. Posądzony o podpalenie swych zabudowań p. Dybała z Żernik pod Kruszwicą, którego oskarżyła prokuratura opierając się na zeznaniu świadka niejakiego Kowalskiego, zasądzonego w międzyczasie o krzywoprzysięstwo na pół roku więzienia. Prokuratura oskarżenie swe cofnęła, gdyż przyszła do przekonania, że zeznania Kowalskiego były aktem zemsty. W ten sposób p. Dybała uzyskał wreszcie należną mu rehabilitację.

Inowrocław.

Walne zebranie Cechu ślusarskiego zagaił starszy cechu p. Breliński. Po odczytaniu rocznego sprawozdania udzielono zarządowi pokwitowania i przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Prezesem obrany został p. Bochiński, zastępcą podstarszy cechu p. Reszke, sekretarzem p. Tepper z Gniewkowa, skarbnikiem p. Męclewski. Do sądu polubownego weszli pp. Jaworowicz i Mrugalski. W wolnych głosach przemówił p. Tepper w sprawie nadmiernych obciążeń podatkowych. Zkolei p. Bochiński podkreślił upośledzenie zawodu ślusarskiego. Na zakończenie przewodniczący odczytał list ks. radcy Kubskiego, nawołujący do potępienia nowego projektu prawa małżeńskiego. Zebrani jednomyślnie uchwalili i podpisali odpowiednią rezolucję, potępiającą bolszewickie projekta praw.

Gwiazdka harcerzy inowrocławskich. Z inicjatywy I. żeńskiej drużyny harcerskiej pozaszkolnej i I. drużyny męskiej pozaszkolnej przy gnieździe im. ks. Józefa Poniatowskiego w Inowrocławiu odbył się w salce Parku Miejskiego wieczorek wigilijny, który zaszczycili swą obecnością również przedstawiciele starszego społeczeństwa z ks. prof. Wróblewskim, prezesem Koła Przyjaciół Harcerstwa i ks. prep. Jaśkowskim na czele. Zebranych powitała drużynowa p. Halina Koczorowska oraz gniazdowy p. Zgliczyński. Po okolicznościowem przemówieniu ks. prof. Wróblewskiego nastąpiło dzielenie się opłatkiem, a następnie wszyscy zasiedli do wspólnej kawy. Przemówił również ks. prep. Jaśkowski.

Kurs gotowania djetycznego. Miejska Szkoła Przem.-Handl. żeńska organizuje w Inowrocławiu 6-tygodniowy kurs djetyczny. Początek kursu 1 lutego. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat szkoły w godz. od 8—14.

Walne zebranie Cechu malarzy i lakierników odbyło się w sali „Sokolni". Obradom przewodniczył p. Głowacki. W dowód pożytecznej pracy dla cechu wybrano prezesem p. Ignacego Lisieckiego oraz skarbnikiem p. Maksymiljana Męclewskiego. Pozatem w skład zarządu wszedł p. Mikołajczak. Na zastępców wybrano pp. Woźniaka i Paczkowskiego. Powzięto jednomyślną uchwałę o przystąpienie do Chrześcijańskiego Związku Cechów Malarzy i Lakierników Rzplitej Polskiej z siedzibą w Poznaniu.

Z walnego zebrania Sokoła.

Walne zebranie oddziału konnego Sokoła zagaił kierownik p. Radziński, zdając sprawozdanie z rocznej działalności oddziału. Do czasu współpracy z wojskiem oddział konny rozwijał się dobrze. Później utknęła praca na martwym punkcie. Sprawa przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego, którą prowadzi oficer zawodowy, jest w wielkiej mierze uzależniona od Miejskiego Komitetu P. W. i W. F., który do organizacyj sokolich odnosi się nieprzychylnie. Kierownikiem oddziału konnego wybrano p. Kobierskiego, zast. kierownika p. Radzińskiego, p. Wójcińskiego - sekretarzem i p. Skoniecznego skarbnikiem.

Walne zebranie Tow. śpiewu „Chopin" zagaił prezes p. Lipiński, witając przedstawiciela „Dziennika Bydgoskiego" p. Fl. Wikarskiego, honorowego prezesa kujawskiego okręgu śpiewaczego p. M. Męclewskiego, p. Stachowiaka, gości i członków. Przewodniczącym walnego zebrania wybrano prezesa p. Męclewskiego; do pióra powołano p. Stachowiaka, a na ławników pp. Borowiaka i Gumrę. Imieniem komisji rewizyjnej postawił p. Gumra wniosek o udzielenie zarządowi absolutorjum, co też zebrani jednogłośnie uchwalili. Po przerwie wybrano przez aklamację nowy zarząd w składzie pp.: Lipiński - prezes, Stempa - dyrygent, Nowacki wiceprezes, Cichorska - sekretarka, Matuszewska - skarbniczka, Rzoska - bibljotekarz, Walter gospodarz, Ziółkowski - chorąży; ławnikami pp. Jasiecką, Kozłowską, Olejniczaka i Kozłowskiego, delegatami do XIX okręgu śpiewaczego pp. dyrygenta Stempę i Wł. Dobrzyńskiego, do związku towarzystw pp. Lipińskiego i Nawrockiego. Do komisji rewizyjnej powołano pp. Bocata, Górnego i Gmurę.

Napad rabunkowy pod Gniewkowem. Napadnięty został w lesie koło Gniewkowa przez 2 nieznanych osobników przodownik prac leśnych Paweł Biernaś, lat 64, zamieszkały w Dąblinie, pow. Inowrocław. Bandyci uderzyli ofiarę kijem w głowę, a gdy Biernaś stracił przytomność, zabrali mu różne papiery, między któremi spodziewali się znaleźć większą kwotę pieniędzy. Biernaś istotnie miał przy sobie 720 zł, które otrzymał z nadleśnictwa na wypłaty, jednak pieniądze te ocalały, gdyż były ukryte w woreczku na piersiach.

Zniżka kolejowa dla członków Towarzystwa Krajoznawczego. Dla członków Towarzystw Krajoznawczych i Turystycznych obowiązuje zniżka kolejowa (25% - bilety turystyczne). Przeto każdy, kto wstąpi w szeregi członków Towarzystwa Krajoznawczego w Inowrocławiu, będzie mógł korzystać z obniżki biletów kolejowych.

Obchód 13-lecia oswobodzenia miasta Gniewkowa. Tow. Powstańców i Wojaków z prezesem p. Kuską na czele zamierzało początkowo uroczyściej obchodzić 13-lecie oswobodzenia m. Gniewkowa. Ze względu jednak na rozmaite trudności i przeszkody, które byłyby w normalnych warunkach nieusprawiedliwione, odstąpiono od capstrzyku, pochodu i defilady, a urządzono jedynie akademję, którą zagaił prezes p. Kuska. Chór mieszany Tow. śpiewu „Paderewski" przy współudziale orkiestry powstańców i wojaków odśpiewał kilka pieśni. Okolicznościowe deklamacje wygłosili p. Konrad Słomian i stary powstaniec p. Józef Pracowity. Przedstawienie sztuki dramat. „Żołnierz" wypadło b. dobrze. W dwóch humorystycznych kreacjach wystąpił p. Krajniak. Na uroczystości podpadał niemile brak członków magistratu, inteligencji i urzędników.

Walne zebranie Tow. śpiewu „Halka" w Mątwach zagaił prezes p. Tadeusz Frelichowski, witając gości i delegatów w osobach skarbnika okr. p. Urbańskiego i sekretarza okr. p. St. Webera. Przewodniczącym walnego zebrania wybrano p. Webera, sekretarzem p. J. Habra. Sprawozdania wygłosili prezes p. Frelichowski, dyrygent p. Weber, sekretarz p. T. Wegner, skarbnik p. Stanisław Bujad i bibljotekarz p. A. Polasik. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi przystąpiono do wyboru nowego zarządu, który pozostał w dotychczasowym składzie: Tadeusz Frelichowski - prezes, Antoni Reyman - wiceprezes, Stefan Weber - dyrygent, Tadeusz Wegner - sekretarz, Adam Polasik - zast. sekretarza, J. Reymanówna - bibljotekarka, Stanisław Nauman - gospodarz, Izabela Preuschoff i Jan Łożydowski - ławnicy. Komisję rewizyjną tworzą pp.: Jan Heinze, Fr. Klaus, Stefan Haber; sąd honorowy Fr. Haber, St. rGzęda i St. Tanowski; chorąży Stanisław Konieczek. Następnie postanowiono wysłać podziękowanie p. Dziwakowej za bezinteresowne towarzyszenie na organach przy śpiewaniu podczas mszy św. i za lekcje, podczas których ćwiczono partje solowe.

Gwiazdka Tow. Młodych Polek w Kościelcu. W Kościelcu (pow. Inowrocław) odbyła się staraniem miejscowego Tow. Młodych Polek i prezeski p. K. Wilińskiej pierwsza od czasu istnienia towarzystwa uroczystość gwiazdkowa. Na uroczystość przybył ks. prob. Wierzbiński, p. hr. Ponińska oraz liczni goście. Obecnych powitała prezeska p. K. Wilińska, poczem ks. patron wygłosił okolicznościowe przemówienie. Nastąpiło tradycyjne dzielenie się opłatkiem. Po wspólnej kawie śpiewano kolendy i wygłoszono kilka deklamacyj.

Z Fordonu.

Roczne walne zebranie Sokoła żeńskiego. Dnia 21 bm. odbyło się w Fordonie walne zebranie żeńskiego Tow. gimn. Sokół, które zagaiła prezeska p. Szreybrowska. Okręg V. reprezentował naczelnik okr. i p. Sienkiewiczowa, Wydział Sokolic wiceprzewodnicząca p. Bigońska i Piotrowska, gniazdo żeńskie Bydgoszcz p. Szeliżanka. Na przewodniczącego zebrania powołano naczelnika okręgu V-go, sekretarzowała p. Hermanowska. Z odczytanych sprawozdań wynikało, że członkiń liczy gniazdo 30, w tem 14 ćwiczących. W ciągu roku sprawozdawczego odbyło się 11 zebrań plenarnych, 4 zarządu i 1 walne. Referaty na zebraniach plenarnych wygłosiły prezeska Szreybrowska i wiceprezeska Ziółkowska. Korespondencyj wpłynęło 30, listów do władz sokolich wysłano 12. Drużyna brała czynny udział w zbiórce ulicznej i zlocie okręgowym. W kursie Okręgowego Wydziału Sokolic brały udział 3 druhny. Gniazdo przystąpiło w ciągu roku jako członek do Floty Morskiej. Urządzono wycieczkę krajoznawczą do Ciechocinka, a celem zebrania funduszy na konieczne wydatki urządziło gniazdo przedstawienie amatorskie, którego rezultat był świetny. Ćwiczenia gimnastyczne odbywały się 2 razy w tygodniu. Lekcyj gimnastycznych odbyło się 56; przeciętna ilość ćwiczących 10. Ćwiczenia bardzo ucierpiały z powodu choroby naczelniczki. Drużyna brała udział w ćwiczeniach podczas zlotu okręgowego i próbie okręgowej, lustrowanej przez naczelniczkę dzielnicową p. Zalewską z Grudziądza. Dochód w roku sprawozdawczym wynosił 442,05 zł, rozchód 436,80 zł; saldo na rok 1932 zł 5,60. Oprócz tego posiada gniazdo żelazny fundusz, który jak na Sokół żeński w Fordonie jest wcale pokaźny. W dyskusji nad sprawozdaniami zabierali głos: naczelnik okręgowy, prezeska p. Szreybrowska, wiceprezeska p. Ziółkowska, naczelniczka p. Sułkowska, pp. Zielińskie I i II. Na wniosek komisji rewizyjnej udzielono zarządowi absolutorjum, poczem przystąpiono do uzupełnienia zarządu. Sekretarką na rok bieżący wybraną została p. Zielińska, naczelniczką p. Sułkowska, podnaczelniczką p. Jarzębska. Skład komisji rewizyjnej tworzą pp. Zielińska II, Ziółkowska i Rafińska. W wolnych głosach kładł naczelnik okręgowy wielki nacisk na ćwiczenia, a temsamem przygotowanie się do zlotu dzielnicowego. Prezeska p. Szreybrowska zwracała uwagę na korzyści, jakie osiągnie drużyna przez korzystanie z lekcyj dokształcających i gorąco zachęcała uczestniczki do licznego udziału i punktualnego przybywania na nie. Po złożeniu życzeń na rok bieżący wspólnym śpiewem zakończono ten obrachunek 1931 roku.

Nowe granice powiatów na Pomorzu.

Dziennik Ustaw R. P. z 16 stycznia br. ogłasza rozporządzenie Rady Ministrów, które znosi powiat gniewski, a gminy, należące do zniesionego powiatu gniewskiego przydziela:

Alpinki, Bursztych, Ciepłe, Dzierżążno, Gniew, Gogolewo, Gręblin, Janiszewko, Janowo, Jaźwiska, Jeleń, Kierwałd, Kotło, Kamrowo, Kuchnia, Kursztyn, Lignowy Szlacheckie, Lipiagóra, Małe Gronowo, Małe Polko, Małe Walichnowy, Międzyłęż, Folwark, Nicponia, Nowe Lignowy, Nowy Międzyłęż, Opalenie, Piaseczno, Polskie Gronowo, Rakowiec, Rozgarty, Rudno, Stary Międzyłęż, Szprudowo, Tymawa, Wielkie Gronowo, Wielkie Walichnowy, Wielki Garc i obszary dworskie: Bielsk, Brody, Brodzkie Młyny, Cierzpice, Janiszewo, Wyręby — włącza do powiatu tczewskiego, zaś gminy: Bobrówiec, Kamionka, Kościelna Jania, Lalkowy, Leśna Jania, Rynkówka i obszary dworskie Fraca, Kopytkowo, Lalkowy, Leśna Jania, Smętowo, Smętówko, Stara Jania — do powiatu starogardzkiego, a gminy Dąbrówka, Pieniążkowo, Półwieś, Włosienica, Milewko i obszary dworskie: Dębowo, Kozielec, Ostrowite, Smarzewo do powiatu świeckiego.

Z powiatu starogardzkiego wyłącza się gminy: Gąsiorki, Gentomie, Królówlas, Kulice, Morzeszczyn, Nowa Cerkiew, Olsze, Rombarg, Rożental, Rzeżęcin oraz obszary dworskie: Borkowo, Nowa Cerkiew i włącza się je do powiatu tczewskiego.

Z powiatu świeckiego wyłącza się gminy: Błądzim, Cisiny, Lińsk, Lubiewice, Lubiewo, Ludwichowo, Mukrz, Suchom, Trzebciny, Zdroje, Zielonka oraz obszary dworskie: Niemieckie Okoniny, Trzebciny, Wierzchłas i włącza się je do powiatu tucholskiego.

Z powiatu lubawskiego wyłącza się gmny: Dębień, Grądy, Gronowo, Groszki, Hartowiec, Jeglja, Kiełpiny, Kopaniarze, Naguszewo, Ostaszewo, Rumian, Rybno, Truszczyny, Trzcin, Wery, Zarybinek oraz obszary dworskie: Hartowice, Kostkowo, Rynck, Straszewy, Wąsioły i włącza się je do powiatu działdowskiego.

Z powiatu brodnickiego wyłącza się gminy: Bełkę, Boleszyn, Bryńsk, Jamielnik, Jeleń, Klonowo, Koty, Kowaliki, Lidzbark, Miłostaj, Nowydwór, Podcibórz, Słup, Tarczyn, Wąpiersk, Zalesie oraz obszary dworskie: Bryńsk Szlach., Chełsty, Czekanówko, Wlewsk i włącza się je do powiatu działdowskiego.

Działalność lecznicy O. O. Bonifratrów w roku 1931 w Marysinie.

W roku 1931 leczono i pielęgnowano w lecznicy 561 chorych, z których opuściło lecznicę 308 jako wyleczonych, 132 z polepszeniem, 23 niewyleczonych a 58 zmarło.

W leczeniu pozostało dnia 31. 12. 1931 r. 40 chorych.

Pod względem wyznania było 548 katolików i 13 ewangelików.

Ogólna liczba dni pielęgnacji wynosi 21801, było więc przeciętnie 61 chorych dziennie pielęgnowanych a każdy z nich pozostawał 38 dni w leczeniu, a to z względu na płucno-chorych, którzy pozostają w leczeniu dłuższy czas.

W przeciągu roku zeszłego leczono i pielęgnowano w tejże lecznicy 119 chorych bezpłatnie, 36 chorych po cenach zniżonych, a 406 chorych na rachunek różnych kas chorych i na własny rachunek.

W laboratorjum roentgenowskiem sporządzono 391 zdjęć i prześwietleń roentgenowskich.

Naświetleń lampą kwarcową i Kromayera na rozporządzenie lekarskie udzielono 93 chorym, którycb razem naświetlono 1126 razy, w liczbie tej znajduje się 33 osób z 396 bezpłatnemi naświetleniami. U 185 chorych zastosowano 1880 razy nagrzewania łukiem elektrycznym.

Operacyj wykonano w lecznicy 205.

Z kuchni wydano w roku zeszłym 5760 porcyj obiadów lub kolacyj bezpłatnie dla biednych i bezrobotnych.

Mogilno.

Z rady miejskiej. Na zebraniu rady miejskiej wybrano zarząd rady w składzie: przewodniczący p. aptekarz Nowak Franciszek, zastępca p. Rosiński Jakób, sekretarz Giemza Jan, zastępca Andrzejewski Sylwester. Wybrano komisje: rachunkową, rewizyjną, budżetową, budowlaną, drogową rzeźni miejskiej, gazowni i wodociągu, sanitarną i upiększenia miasta. Omawiano wniosek o obniżenie podatku komunalnego, wniosek p. Anny Kosińskiej celem wydzierżawienia kiosku przy ul. Hallera oraz wniosek p. Głowickiego o obniżenie czynszu mieszkaniowego.

Damasławek.

Koło śpiewackie. Zebranie konstytucyjne odbyło się w lokalu p. Mencla, które zagaił p. Kowaliński. Treściwy referat z dziedziny śpiewu wygłosił p. aszkiewicz. Obecni zgodzili się na założenie koła śpiewackiego pod nazwą „Lutnia". Do zarządu wybrani zostali pp. Kowaliński - prezes, Paszkiewicz - zast. prezesa, Woźniakówna - sekretarka, Pyszczyński - skarbnik, Grzebyta - dyrygent. Lekcje śpiewu odbywać się będą w środy o godz. 19 w szkole powszechnej.

Bysław.

Konferencja nauczycieli. W tut. szkole odbyła się konferencja nauczycielska rejonu Bysław. P. Behrendt z Minikowa przeprowadził lekcję z rachunków na temat: „Dzielenie przez liczbę całą w IV. oddziale". P. Mechliński z Klonowa wygłosił referat p. t. „Metoda projektów z uwzględnieniem ośrodków zainteresowania".

Z ochotniczej straży pożarnej. W lokalu p. Kamińskiego odbyło się zebranie miejscowej straży pożarnej. M. in. postanowiono urządzić w dniu 2 lutego zabawę.

Z życia inwalidów wojennych. Z inicjatywy miejscowego Zw. Inwalidów Wojennych odbyła się w lokalu p. Trzaskowskiego zabawa, połączona z obchodem gwiazdkowym, podczas którego obdarzono ubogich członków podarkami.

Cekcyn.

Z Tow. Wojackiego. Odbyło się walne zebranie Tow. Powstańców i Wojaków, na którem po sprawozdaniu zarządu wybrano zarząd w dotychczasowym składzie.

Rolnicy otrzymali ulgi przy egzekucjach

Dyrekcja PTR. komunikuje swym członkom, że na skutek starań Pom. Tow. Rolniczego oraz zabiegów czynionych przez Naczelną Organizację w Poznaniu, p. Minister Sprawiedliwości wydał w styczniu rb. okólnik do pp. Prezesów Sądów Apelacyjnych i Okręgowych na Pomorzu i w Poznańskiem, na mocy którego polecił przy egzekucjach sądowych u rolników stosować bezwzględnie wszystkie te ulgi, jakie dają par. 811 i 865 kodeksu postęp. cyw. oraz b. niem. rozporządzeni az dnia 8. 10. 1914, 8. 6. 1916 i okólnik z 7. 3. 1895 i które są ważne dla Ziem Zachodnich Rzplitej Polskiej.

Okólnik powyższy p. Ministra Sprawiedliwości, brzmi jak następuje:

„W związku z wykonywaniem egzekucyj z ruchomości i nieruchomości rolniczych doszło do mojej wiadomości, że przeprowadza się odrębną egzekucję z martwego i żywego inwentarza gospodarstw rolnych, że przy sprzedaży licytacyjnej sprzedaje się rzeczy poniżej połowy ich zwykłej wartości sprzedażnej, że terminy licytacyjne nieruchomości ziemskich wyznacza się w okresie zimowym.

Wobec tego zwracam uwagę na niżej podane obowiązujące przepisy celem ścisłego ich stosowania:

1) Według par. 811 oraz par. 865 p. c. odrębna egzekucja z ruchomości, stanowiących przynależność gruntu, jest niedopuszczalną. — Przynależnością gruntu w zrozumieniu par. 98 k. c. jest każdy inwentarz żywy i martwy, przeznaczony do gospodarstwa rolnego, bez względu na to, czy do prowadzenia gospodarstwa tego jest niezbędnie potrzebny, a płody rolne tylko o tyle, o ile są potrzebne do dalszego prowadzenia gospodarstwa aż do najbliższych zbiorów.

2) Według rozp. niem. Rady Związkowej z dnia 8. 10. 1914 r. ruchomości w postępowaniu egzekucyjnem muszą być przed licytacją oszacowane z uwzględnieniem ich zwykłej wartości sprzedażnej, a nie mogą zaś być sprzedane na licytacji poniżej połowy szacunku.

3) Według rozp. niem. Rady Związk. z dnia 8. 6. 1916 r. ograniczono wierzycieli w dochodzeniu spraw z hipotek, długów rentowych — dając możność sądom odraczania terminów płatności tych wierzytelności, uchylania skutków prawnych w razie niepunktualnego spłacania ich oraz odraczania terminów przetargów przymusowych.

Jednocześnie przypominam pismo okólne pruskiego Ministra Sprawiedliwości z 7. 3. 1895 r. zalecając, by terminy licytacyjne majątków rolnych nie odbywały się w okresie, w którym niema wegetacji, a więc w porze zimowej."

Co się tyczy egzekucyj administracyjnych, t. zn. z tytułu roszczeń prawno-publicznych tj. podatków państwowych, komunalnych, opłat socjalnych, rent i t. d., to sprawy te muszą być przez odnośne Ministerstwa załatwione. Czynione są w tym kierunku starania i przypuszczać należy, że odnośne Ministerstwa wydadzą okólniki uzgodnione z okólnikiem Ministra Sprawiedliwości.

GRUDZIĄDZ

Apteka dyżurna: „Pod Lwem" przy ul. Pańskiej.

Kino Apollo: „Indyjski grobowiec".

Kino Gryf: „Pat i Patachon jako królowie mody".

Kino Orzeł: „Karjera Doli".

Kradzieże. Szymańska Elżbieta, zam. przy ul. Toruńskiej 31, zgłosiła kradzież walizki i bielizny wartości 160 zł. Maciejewska Irena, zam. przy Pl. 23 Stycznia 14, zgłosiła kradzież 200 zł przy pomocy włamania.

Z Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego. Prelekcja Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego odbędzie się we wtorek, 26 bm. o godz. 19 w auli gimnazjum klasycznego przy ul. Sienkiewicza. Z wykładem przybywa ks. radca Wojciechowski z Radzyna. Prosimy uprzejmie nie czekać na zaproszenie, lecz ogłoszenie niechaj będzie dla wszystkich serdecznem zaproszeniem do jak najliczniejszego udziału w prelekcjach Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego.

Jak przedstawia się sprawa adw. Rudki

Z **Grudziądza** piszą nam:

W związku z wyrokiem, skazującym adwokata Rudkę na trzyletnią kaźń więzienną, wyjaśnił „Goniec Nadwiślański" co następuje:

„Prasa sanacyjna pisze, że p. Rudka skazany został za szpiegostwo, co jest **niezgodne z prawdą.** Akt oskarżenia zarzucał mu **współdziałanie** przy sfałszowaniu pewnego dokumentu, zaś wyrok sądu okręgowego mówi **o współdziałaniu na szkodę państwa.** Proces adwokata Rudki toczył się przy drzwiach zamkniętych, przeto nie możemy podać pewnych bardzo ciekawych i znamiennych faktów, ujawnionych podczas przewodu sądowego. Gdyby rozprawa była jawną, proces ten niewątpliwie wzbudziłby zainteresowanie podobne do tego, jakie wzbudzał proces brzeski. Szeroko komentuje się fakt, że p. adw. Rudka natychmiast po ogłoszeniu wyroku **odzyskał wolność,** nie składając w takich wypadkach zwykle żądanej kaucji".

Sprawa ta jest nadzwyczaj ciekawa i interesuje nietylko obywateli miasta Grudziądza, ale wszystkich, którzy adw. Rudolfa Rudkę znali osobiście. Niewątpliwie rozstrzygnie tę sprawę **wyższa instancja,** do której obrońcy adw. Rudki założyli apelację.

4 ofiary lekkomyślnej ślizgawki.

Wolsztyn. Na jeziorze w Przemoncie w pow. wolsztyńskim, zatonęło wskutek załamania się lodu 3 dziesięcioletnich chłopców, w czasie ślizgawki. Również wskutek załamania się lodu na jeziorze Witobolskiem utonął Piotr Nowicki.

—::—

PELPLIN. Zaludnienie miasta. Według ostatniego spisu liczba ludności miasta Pelplina wynosi 4218 dusz; w dniu 30. 9. 1921 r. było około 3640 dusz.

ŚLIWICE. Walne zebranie inwalidów wojennych. W lokalu p. Trzebiatowskiego odbyło się walne zebranie Zw. Inwalidów Wojennych, które zagaił prezes p. Kaczmarek. Przybył także delegat zarządu wojewódzkiego z Torunia p. Lewandowski. Po sprawozdaniu zarządu wybrano nowy, do którego należą pp. B. Kaczmarek prezes, A. Jasiński - zastępca, J. Knypel - sekretarz, J. Theil - zastępca, W. Skwiercz - skarbnik, Ig. Zieliński - zast. skarbnika; komisja rewizyjna: J. Lewandowski, Fr. Wilkowski, A. Walandt, Fr. Grzonka i P. Sząszor. Delegatami na zjazdy są pp.: Kaczmarek, Skwiercz, Landowski i Szweda. Delegat p. Lewandowski wygłosił referat organizacyjny.

RADZYN (Pom.) Z Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego. W Radzynie odbyła się druga prelekcja Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego w hotelu Centralnym przy nadzwyczaj licznym udziale publiczności. Szczególnie masowo stawili się robotnicy, których niewątpliwie zainteresował temat wykładu. Akademję zagaił p. burmistrz Gibas, witając przybyłych z Grudziądza gości, ks. radcę Wojciechowskiego i licznie zebranych, udzielając głosu redaktorowi St. Kunzowi, który najpierw omówił znaczenie i cel Stowarzyszenia Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego, a następnie przeszedł do swego tematu: „Prądy antyreligijne a robotnik". Mówcy podziękowano oklaskami, a czcigodny ks. radca Wojciechowski w gorących słowach poparł przykładami przedmówcę. Następnie p. prof. Gawlik, pow. referent oświatowy, zapoczątkował gry towarzyskie przy ogólnej radości obecnych. Przyszła prelekcja odbędzie się w czwartek, 4 lutego br. w tej samej sali.

Obwieszczenie Wojewody Poznańskiego

z dnia 19 grudnia 1931

dotyczące czasów ochronnych zwierzyny obowiązujących w roku 1932.

W myśl postanowień art. 52 rozp. Prez. R. P. z dnia 3 grudnia 1927 o prawie łowieckiem (Dz. U. R. P. Nr. 110 poz. 934) ogłaszam poniższy wykaz czasów ochronnych, obowiązujących na terenie Rzeczypospolitej z wyjątkiem Województwa Śląskiego roku 1932 r.

Zabrania się polować na następujące zwierzęta:

łosie-byki: przez cały rok;

jelenie - byki, daniele - rogacze; od 1 stycznia do 15 września i od 1 listopada do 31 grudnia;

sarny-kozły: od 1 stycznia do 15 maja i od 1 listopada do 31 grudnia;

sarny-kozy w wojew. pomorskiem i poznańskiem: od 1 stycznia do 14 stycznia i od 16 lutego do 31 grudnia;

sarny-kozy w województwach pozostałych: przez cały rok;

zające-szaraki: od 15 stycznia do 20 października;

zające-bielaki: od 15 lutego do 1 listopada;

niedźwiedzie: od 15 stycznia do 15 grudnia;

rysie: od 15 stycznia do 15 grudnia;

borsuki: od 1 stycznia do 1 listopada i od 1 grudnia do 31 grudnia;

wiewiórki: przez cały rok;

głuszce-koguty: od 1 stycznia do 15 marca i od 15 maja do 31 grudnia;

cietrzewie-koguty: od 1 czerwca do 15 sierpnia;

cietrzewie-kury w województwie wileńskiem, białostockiem, nowogrodzkiem, poleskiem, wołyńskiem: od 1 lutego do 15 sierpnia i od 15 września do 31 grudnia;

jarząbki, pardwy: od 1 lutego do 15 sierpnia;

bażanty-koguty: od 1 lutego do 31 października;

kuropatwy w województwie wileńskiem, białostockiem, nowogrodzkiem, poleskiem, wołyńskiem, krakowskiem, stanisławowskiem, tarnowskiem: od 1 stycznia do 31 sierpnia i od 1 listopada do 31 grudnia;

kuropatwy w województwach pozostałych: od 1 stycznia do 31 sierpnia i od 1 grudnia do 31 grudnia;

przepiórki: od przylotu do 31 sierpnia;

słonki: od 15 maja do 15 sierpnia;

bataljony: od 1 czerwca do 10 lipca;

dzikie kaczory: od 1 czerwca do 15 lipca:

dzikie kaczki (samice i młode) oraz inne ptactwo wodne i błotne: od 1 marca do 15 lipca;

dropie, dropie-kamionki (strepety): przez cały rok;

dzikie gołębie, drozdy, kwiczoły, paszkoty: od 1 lutego do 15 sierpnia;

dzikie łabędzie, dzikie gęsi: od 15 czerwca do 31 lipca;

dzikie indyki-samce: od 15 maja do 15 października;

dzikie indyki-samice: od 1 stycznia do 15 października;

ptaki krukowate i drapieżne z wyjątkiem jastrzębi-gołębiarzy, krogulców, wron i srok: od 1 lutego do 15 sierpnia.

Nadmieniam, że wszystkie terminy ochronne rozumieć należy wyłącznie oraz że pozatem polować nie wolno na: żubry, bobry, kozice, świstaki na samice i cielęta: łososia, jelenia, daniela, na sarny-koźlęta, na nadźwiedzice od niedźwiedziątek, na głuszce-kury, bażanty-kury, czarne bociany oraz w województwach: pomorskiem, poznańskiem, warszawskiem, łódzkiem, kieleckiem, lubelskiem, krakowskiem, lwowskiem, tarnopolskiem i stanisławowskiem na cietrzewie-kury.

Wojewoda: (—) R. Raczyński.

Z życia Kółek Rolniczych

powiatu świeckiego.

Zakładanie Kółek Hodowli Trzody Chlewnej.

W związku z wybudowaniem w Świeciu wielkiej bekoniarni eksportowej, wzrasta wśród rolników - hodowców trzody chlewnej zainteresowanie w kierunku hodowania takich gatunków trzody chlewnej — świń, by osiągnąć jak najwyższą klasę płacy za swój towar.

Inicjatywa taka potęgowana przez miarodajne czynniki jak: Izbę Rolniczą, dalej odpowiednio doceniana przez organizacje rolnicze jak: Kółka Rolnicze, nabiera w powiecie świeckim — u szerokich mas rolników — coraz wyraźniejszych kształtów, narazie w formie zakładania Kółek Hodowli Trzody Chlewnej, powstających przeważnie w łonie Kółek Rolniczych, gęsto rozsianych na terenie rozległego powiatu świeckiego.

Odpowiednie wykłady prelegentów m. in. insp. p. Schmelinga z Pom. Izby Rolniczej w Toruniu i instruktora hodowlanego p. Hilca z Gołuszyc, wygłaszane na zebraniach organizacyjnych, zaznajamiają ogół rolników z całokształtem a przedewszystkiem korzyściami wypływającemi z tej akcji, jaką jest podniesienie pod względem jakości — hodowania odpowiednich ras — trzody chlewnej, za które uzyskuje się daleko wyższe ceny; stąd też wypływa opłacalność hodowli, co w dzisiejszej ciężkiej sytuacji będzie stanowić pewien plus.

Takie Kółka Hodowli Trzody Chlewnej powstały już w: Świeciu, Pruszczu, Grucznie, Przysiersku, Jeżewie, jak niemniej projektuje się tworzenie takich Kółek w innych miejscowościach powiatu.

Wiadomości z Chojnic.

Walne zebranie Towarzystwa Powstańców i Wojaków. W lokalu p. Sejdy odbyło się roczne walne zebranie Towarzystwa Powstańców i Wojaków pod przewodnictwem prezesa p. Pawłowicza. Marszałkiem wybrano p. Banasiaka. Protokóły odczytane przez sekretarza p. Lubeckiego, zostały przyjęte. Sprawozdanie z działalności Towarzystwa złożył prezes p. Pawłowicz, sekretarz p. Lubecki, skarbnik p. Szultka i komendant p. Łęgowski. Komisa rewizyjna wniosła o udzielenie całemu zarządowi, oprócz skarbnika, pokwitowania, co też jednogłośnie zostało uchwalone. Następnie odbyły się wybory nowego zarządu, w skład którego weszli pp.: Pawłowicz prezes, Józef Grygiel zastępca, Lubecki sekretarz, Wiśniewski zastępca, Knitter Marjan skarbnik, Bogucki komendant, Zaborowski zastępca, Pawlak, Banasiak i Stachowiak ławnicy, Zabrocki, Miloch, Gemba, Muller i Wirkus poczt sztandarowy, Wietecki gospodarz strzelnicy, Broda bibljotekarz, Banasiak kierownik kasy pośmiertnej, Banka rewizor tejże kasy, Rożek, Budziński i Myszka komisja rewizyjna. Uchwalono urządzić strzelanie z wiatrówek o nagrody w lokalu zebrań u p. Sejdy począwszy od środy 20. bm.

KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 25 stycznia 1932 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Nawrócenie św. Pawła ap.
Jutro: Polikarpa b. m., Pauli wd.
Wschód słońca: godz. 7,54.
Zachód słońca: godz. 16,31.

—o—

DYŻURY APTEK:

Od 25 bm. — 31 bm.:
1) **Apteka pod Niedźwiedziem,** ul. Niedźwiedzia 11, tel. 50;
2) **Apteka pod Koroną,** ul. Dworcowa 48, tel. 301.

—::—

— **Bibljoteka Tow. Przyjaciół Francji** otwarta w poniedziałki i czwartki od 6—7, ul. Cieszkowskiego 3.

—::—

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, tani poniedziałek, po cenach najniższych, gdyż od 30 gr do 3,— zł, który wypełni głośna sztuka Leczyckiego **„Sztuba".**

We wtorek, środę i czwartek melodyjna operetka **„Wesoła wdówka".**

Przedstawienie popołudniowe dla młodzieży

W sobotę 30 bm. o godz. 4-ej po poł. i we wtorek 2 lutego o godz. 1-ej odbędą się widowiska specjalnie dla dzieci i młodzieży szkolnej, po cenach od 30 gr do 1,20 zł, które wypełni czarodziejska baśń według norweskiej bajki Barbary Ring p. t. **Odzyskane serce",** w opracowaniu prof. J. Wiśniowskiego. Reżyserja K. Korecki.

—::—

Pokłosie niedzielne.

Radosny i pełen zadowolenia ze świata, ludzi i siebie, wygląd jednego z moich znajomych sprawił mi sensacyjną niespodziankę. Był to bowiem młody człowiek od niejakiego czasu tak zasadniczo i bezgranicznie ponury, że sam jego widok przyprawiał ludzi o słabym systemie nerwowym o przedwczesną śmierć. Fatalny swój nastrój uzasadniał sprytnie beznadziejnością spraw tego świata, a zwłaszcza kryzysem i wręcz katastrofą, jakiej w tym roku doznał tak zwany popularnie karnawał. Karnawał uległ automatycznej likwidacji i zdawało się, że nic nie zdoła ukoić zbolałego serca mego przyjaciela.

A jednak wczoraj robił wrażenie całkowicie pocieszonego. Widać było zdaleka, że mu jest dobrze i błogo. Szedł krokiem tanecznym i nucił pod nosem piosenkę, z której docierały do moich uszu luźne słowa, dosyć zresztą filuterne, jak: „Moja mama, Jokahama, pyjama"...

To zorjentowało mnie w sytuacji odrazu.

— „Wiktorja i jej huzar"? — rzekę pytająco i porozumiewawczo.

— „A my gazu!" — śpiewa na to dalej mój przyjaciel; wnet jednak się połapał, że palnął głupstwo i wdzięcznie dodał:

— „Pardon madame"...

Po dłuższych usiłowaniach i przekonywujących, jak się zdaje, naleganiach udało mi się sprowadzić rozśpiewanego młodzieńca na platformę rzeczywistości. Objaśnił mię krótko:

— Dobrze jest na świecie. Szczęśliwie się w tym roku składa, że niema żadnych balów ani innych szykan karnawałowych. Przeszkadzałoby mi to w chodzeniu na „Wiktorję i jej huzara", a byłem dopiero dwa razy...

A więc, ten także! Zdradził wszystko dla „Wiktorji", która zwycięsko zawojowała całą Bydgoszcz. I nic dziwnego. Teatr miejski pokazał nam ją w tak pięknych szatach, że trudno się było nie rozkochać w tej operetkowej sensacji. Zdaje się, w każdym razie, że przeboje Abrahama królują. Kiedy bowiem w pewnym momencie zanuciłem: „Good night", zbliżył się do mnie gazeciarz i stwierdził z ubolewaniem:

— Pan fałszuje, — poczem podał mi właściwy ton.

*

Jeżeli chodzi o inne objawy życia towarzyskiego, kulturalnego, organizacyjnego miasta prawie stołecznego Bydgoszczy, to nasz komunikat wojenny brzmi, jak zwykle: Na zachodzie bez zmian. Przecież to, że gdzieś komuś wybito szybę lub kilka zębów, się nie liczy.

Rejestrujemy jeszcze:
Wystawę obrazów Czerwonego Krzyża.
Cały szereg walnych zebrań.
Bal śpiewających piekarzy, czyli Koła Śpiewu Piekarzy Polskich w „Strzelnicy", który udał się ponoć bardzo dobrze.
Tłok w kawiarnich i na dancingach.
To wszystko. **(hak.)**

—::—

— **Srebrne gody** obchodzić będą dnia 26 stycznia rb. małżonkowie Roman i Klara Maselkowscy, zam. przy ulicy Grunwaldzkiej 98. Pan R. Maselkowski, dzielny Koronowiak, był przez lat dziesięć pierwszym w Polsce odrodzonej polskim **dyrektorem kolei powiatu bydgoskiego.** Czas wolny od zajęć służbowych poświęcił organizacji Powstańców i Wojaków. Małżonka p. Maselkowskiego pochodzi z Brzeźna, ze znanej na Kaszubach polskiej rodziny Stobów.

—::—

Samosąd handlarki na Starym Rynku

Podczas ostatniego targu na Starym Rynku jakaś „paniusia", oglądając przy jednym ze straganów z owocami jabłka, „niechcąco" wpuściła kilka jabłek do swej torby, myśląc, że handlarka tego jej manewru nie zauważy. Niestety pomyliła się, gdyż handlarka spostrzegła, jak czarodziejskim sposobem jabłka jej staczały się do torby „paniusi". Nic nie mówiąc, podeszła do niej, a chwyciwszy najpierw za torbę, wysypała „zeskamotowane" jabłka, poczem rzuciwszy torbę na ziemię, trzepnęła „paniusię" w kapelusz, aż jej się zesunął na bakier i jakby nic nie było, wróciła na swoje miejsce. Zanim otoczenie zorjentowało się o co chodzi, „paniusia" poprawiwszy zbakierowany kapelusz, wzięła nogi za pas i ulotniła się bez jednego słowa. Zapytana handlarka opowiadała o co szło, dodając, że niema na to czasu, aby ze złodziejką chodzić po sądach, więc wolała się z nią tak załatwić.

Och, do djaska! Tego dłużej nie wytrzymam. Teraz przeprowadzę na serjo kurację Aspiriną.

Przeciwko bólom głowy, zębów i kończyn, przeciwko reumatyzmowi, grypie i wogóle wszelkim zaziębieniom zawsze najlepiej pomagają niezawodne tabletki Aspirin. Na każdej tabletce i na każdem opakowaniu (po 20 lub 6 tabletek) znajduje się krzyżowy napis BAYER, który stanowi markę ochronną oryginalnej Aspiriny. Do nabycia we wszystkich aptekach. 1499

Sokół żeński.

Dziś, poniedziałek ćwiczenia drużyny w sali gimnazjum Kopernika od godz. 7—9.

Ćwiczenia młodzieży oddziału I. w szkole wydziałowej od godz. 6,30.

Senjorki ćwiczą dziś od godz. 8-mej tamże.

Weteran pieśni polskiej.

MAKSYMILJAN MAUDRYCH
(w 80 rocznicę urodzin).

Najpopularniejszą osobistością Starej Bydgoszczy jest Maksymiljan Maudrych, mąż wielkich zasług, zawsze przytem skromny, najstarszy członek i współzałożyciel towarzystwa śpiewu „Halka" w Bydgoszczy, szewc z zawodu.

Urodzony 26 stycznia 1852 r. w Chełmnie (na Pomorzu), utracił rodziców, kiedy miał lat 8. Biednym sierotą zaopiekował się redaktor „Przyjaciela Ludu". Oddawszy go w r. 1863 krawcowi Makowskiemu w Chełmnie jako chłopca do posyłek, zrobił z niego — kurjera Rządu Narodowego w czasie powstania styczniowego. Makowski przejmował tajną pocztę dla ziemian i duchowieństwa patrjotycznego, 11-letni Maksymiljan Maudrych ją roznosił, oddając sprawie polskiej pewne usługi.

Ukończywszy naukę w szkółce ludowej i termin u majstra szewskiego, osiadł w r. 1872 na stałe w Bydgoszczy. Tutaj wstąpił natychmiast do Towarzystwa Czeladzi Katolickiej, pięknie rozwijającego się pod patronatem ks. Więcka i Juljana Preysa. Czeladź polska śpiewała co niedzielę w kościele. Młodzi śpiewacy utworzyli niebawem chór kościelny pod wezwaniem św. Cecylji (obecnie T-wo św. Wojciech). Maudrych należał do najgorliwszych śpiewaków. W marcu 1883 r. wspólnie z ś. p. prezesem Witeckim zakłada chór męski „Halkę", która za rok obchodzić będzie złoty jubileusz istnienia. Jubilat uczestniczył w licznych zjazdach śpiewaczych, z zamiłowaniem pielęgnując pieśń polską w zgermanizowanych środowiskach. W czasie ostrej walki wyborczej za czasów zaborczych, kiedy Polonja bydgoska wytężyła wszystkie siły, aby przeprowadzić swojego posła — Czarlińskiego — do parlamentu niemieckiego, należał Maksymiljan Maudrych do najruchliwszych agitatorów, nie szczędząc zdrowia i mienia.

Cześć Mu za to i za wszystko, co dla utrwalenia polskości na tej ziemi w ciągu pracowitych 80 lat życia uczynił!

W trosce o dobro rzemiosła bydgoskiego.

Z walnego rocznego zebrania Tow. Kat. Czeladzi Rzemieślniczej.

(zk) Najstarszem stowarzyszeniem polsko-katolickiem, bo założonem w 1888 r. jest znane w mieście naszem Towarzystwo Katolickiej Czeladzi Rzemieślniczej które zwłaszcza w czasach zaborczych oddawało polskości nieocenione usługi krzewiąc wiarę ojców naszych i prawdziwego ducha polskiego. Towarzystwo „Czeladzi" wydało dużo zasłużonych rzemieślników - Polaków, którzy nieugiętą postawą odznaczyli się wobec zachłannych Niemców. I miło było nam rzeczywiście ujrzeć kilku z tego grona pamiętającego czasy „kulturkampfu" na ostatniem walnem zebraniu odbytem w ub. środę w salce „Domu Czeladzi".

Rutynowany organizator, długoletni prezes p. Guczalski zagaił zebranie pochwaleniem Pana Boga, witając licznie przybyłych członków oraz gości w osobach ks. patr. prof. Handkego, prof. Lipczyńskiego, nauczyciela Marcinkowskiego (wykładowców tow.), Teodora Kosickiego założyciela „Czeladzi" obecnie honorowego członka i przedstawiciela „Dziennika Bydgoskiego". Przez powstanie uczczono pamięć pięciu zmarłych członków a to śp. Józefa Spornego, Szrajbera R., Damskiego Fr., Czajkę T. i Grzegorka J. referenta oświatowego.

Sekretarz p. Fetzke odczytał treściwie opracowane sprawozdanie z ostatniego rocznego walnego zebrania.

Nastąpiły wybory prezydjum, w skład którego weszli jako przewodniczący ks. patron prof. Handke, ławnicy pp.: prof. Lipczyński i Marcinkowski oraz sekretarz p. Wiśniewski.

Zkolei odczytali poszczególni członkowie zarządu sprawozdania. Jako pierwszy zdał je prezes p. Guczalski, który na wstępie zaznaczył, iż mimo kryzysu gospodarczego towarzystwu nie ubywa członków, lecz wręcz przeciwnie, coraz więcej przybywa. Ten pocieszający objaw powitali obecni gromkiemi oklaskami. Dalej, że mimo wielkich wydatków na pogrzeby zmarłych członków, dyplomy, złote i srebrne gody, śluby itd., kasa wykazuje poważne saldo.

Sprawozdanie sekretarza potwierdziło zgodną całoroczną współpracę członków z zarządem. Urządzono liczne obchody, uroczystości, zabawy, wycieczki, wykłady i wreszcie zebrania. Nie zapomniano oczywiście o spełnieniu obowiązku względem Boga i przystępowano gremjalnie do Stołu Pańskiego.

Sprawozdanie skarbnika odzwierciedliło mądrą gospodarkę finansową towarzystwa, czego najlepszym dowodem jest wzrost majątku towarzystwa do kwoty 900 zł.

Sprawozdanie bibljotekarza obejmowało spis członków najpilniej czytających książki oraz przyrost książek.

W końcu komisja rewizyjna stwierdziła zgodny stan kasy i bibljoteki i prosiła o udzielenie całemu zarządowi absolutorjumi wyrażenia podziękowania za owocną działalność w ub. roku sprawozdawczym czemu też uczyniono zadość.

W przerwie przyjęto do towarzystwa sześciu członków.

Wybory dały następujący wynik: prezes (czwarty rok) **Guczalski,** zastępca prezesa sprawujący ten urząd przeszło 20 lat p. **Kowalski,** sekretarz (drugi rok) **Fetzke,** zast. sekretarza **Mucha,** bibljotekarz (18 lat) **Jutrowski Andrzej,** zastępca bibljotekarza **Stachowiak,** skarbnik (21 rok) **Raliński Fr.,** 2 ławnicy **Urbański, Bossardt Fr.,** komisja rewizyjna **Ring, Chyrek Fr., Bryl,** chorąży **Liegmann,** 2 podchorążowie **Chyrek A., Fertykowski,** komisja zabawowa **Musiał, Ganckowski, Skrzeszewski.**

Po ukończonych wyborach prezes obejmuje przewodnictwo, dziękując za zgodny wybór i wzywa wszystkich członków do punktualnego uczęszczania na zebrania, wreszcie zakończył sprawnie prowadzone obrady hasłem „Szczęść Boże Rzemiosłu".

Wypada jeszcze dodać, że zachodzi obawa odebrania tak zasłużonemu około rozwoju polskości i rzemiosła towarzystwu skromnej siedziby, jaką jest „Dom Czeladzi" i dlatego apelujemy do ojców naszego miasta, by poszli na rękę „Czeladzi" i pozostawili gmach nadal w jej niesplamionych rękach.

—::—

— **Przedstawienie filmu „BEN HUR" na rzecz bezrobotnych.** Magistrat — Wydział Podatkowy — donosi, że w poniedziałek dnia 25 stycznia br. o godz. 4,45 po południu demonstrowany będzie film „BEN HUR" w kinie „Nowości". Cały zysk z tego przedstawienia przeznaczony jest na rzecz Komitetu Bezrobotnych w Bydgoszczy. Bilety na to przedstawienie sprzedawane będą w kasie kina „Nowości" **po cenach zniżonych o 50% od cen normalnych,** przez urzędników Wydziału Podatkowego. Właściciel kina „Nowości" udziela zupełnie bezpłatnie filmu, sali, opału i światła oraz potrzebnego personelu.

Cech ślusarski w Bydgoszczy

obchodzi 150-lecie.

(n) Pierwszą wzmiankę kronikarską o istnieniu w Bydgoszczy cechu ślusarskiego, znajdujemy w aktach grodzkich **z roku 1672.** Przy wyliczaniu tam cechów rzemieślniczych, zaznaczono wyraźnie, że **stolarze, ślusarze i szklarze** posiadają cech — wspólny, gdyż mistrzów w tych zawodach jest w Bydgoszczy niewielu i trudno, aby każde z tych „artystycznych rękodzieł" mogło posiadać osobny swój cech.

Z upadkiem miasta, po trzech najazdach szwedzkich, przemarszach wojsk moskiewskich, pruskich, saskich i innych w czasie wojny siedmioletniej i konfederacji Barskiej, wpomniany cech rozwiązał się. Powstał w nowej postaci i otrzymał przywilej królewski dopiera w roku 1782, jednocząc odtąd **ślusarzy, pilnikarzy i rusznikarzy.**

Obecnie mamy w Bydgoszczy 26 samodzielnych warsztatów ślusarskich i mechanicznych, różne fabryki zamków i okuć metalowych (największe W. Millnera i „Femy"), zatrudniające razem około 300 ludzi, 3 puszkarzy i rusznikarzy — nie licząc wojskowych, 1 mistrza pilnikarskiego i największą w Polsce fabrykę pilników — „Grakona".

W głównych warsztatach kolejowych pracuje także kilku majstrów ślusarskich.

Starszym cechu ślusarskiego w Bydgoszczy, którego 150-letni jubileusz przypada 30 stycznia br. i święcony będzie uroczyście, jest p. **Józef Słomiński,** prowadzący od wielu lat artystyczny zakład ślusarski przy ulicy Dr. Emila Warmińskiego.

Człowiek, który wyśnił olbrzymi majątek.

Niezwykły sen Bydgoszczanina i jego zdumiewające następstwa.

Bydgoszcz, 19 stycznia.

Historja, którą poniżej podajemy, jest trudną do wiary. Ręczymy jednak za jej autentyczność (prawdziwość). Tem bardziej, że zainteresowały się nią koła naukowe jako przedmiotem bardzo poważnych dociekań nad zagadnieniami świata nadprzyrodzonego.

Rzecz samą powtarzamy wedle protokółu d-ra Albina Milewskiego, znanego badacza zjawisk okultystycznych i spirytystycznych. Już samo jego nazwisko gwarantuje, że niema się tu do czynienia z humbugiem na sensację obliczonym.

Z notatnika d-ra Milewskiego wyjmujemy co następuje:

W połowie grudnia ub. r. zwrócono mi uwagę, że w Warszawie osiedlił się pewien mieszkaniec Bydgoszczy, nazwiskiem Antoni Wiśniewski, którego sen naprowadził na ślad zakopanego skarbu, i który to skarb ów Wiśniewski odszukał i wykopał.

Zaintrygowany tą wiadomością udałem się pod wskazanym mi adresem, gdzie zastałem mężczyznę około 50-letniego, dobrego zdrowia i silnej konstytucji, którego nerwy natomiast zdawały się być mocno pobudliwymi, a sensus (wrażliwość) zdradzał pewne psychopatyczne objawy.

Z rozmowy z nim dowiedziałem się, że urodził się i wychował pod zaborem rosyjskim, gdzie w kilku miejscowościach służył jako prystaw, wielką wojnę odbył w kolumnie aprowizacyjnej na tyłach armji generała Russkiego, poczem po przewrocie zarabiał na utrzymanie jako komiwojażer w branży kolonjalnej, najpierw w Łodzi, a od r. 1924 w Bydgoszczy.

Z opowiadania jego (cytujemy ciągle protokół d-ra Milewskiego) wynika, że w lecie 1927 (dnia ani miesiąca nie pamięta) śniło mu się, że jest zamożnym kupcem, że toczy się wojna i armja nieprzyjacielska zbliża się do miasta. W obawie przed rabunkiem czy kontrybucją (w tem miejscu zaczyna się jego właściwy sen) pieniądze swe i kosztowności złożył w wielkim blaszanym słoju, który owinął parokrotnie płótnem, a potem zanurzył w płynnej smole. W ten sposób przeciw niszczącym wpływom wilgoci zabezpieczoną blaszankę zakopał pod murem kościoła, którego obraz tak mu utkwił w pamięci, że byłby go mógł po obudzeniu się z najdrobniejszymi szczegółami odrysować.

Wiśniewski, który miewał często żywe senne widziadła, nie przypisywał i do tego snu żadnego znaczenia, i niebawem też o nim zapomniał.

Aż we wrześniu 1931 r. bawiąc w pewnem miasteczku na Pomorzu, zobaczył w niem kościół, który był najwierniejszą kopją tego kościoła, pod jakim przed kilku laty we śnie zakopywał ów skarb przed nadciągającym wrogiem. Świadomość tego wywarła na nim olbrzymie wrażenie, które się jeszcze bardziej spotęgowało, gdy obchodząc kościół ujrzał pod jego ścianą kamienny posąg Chrystusa, po którego prawej stronie ów skarb leżeć by powinien.

Sen był wtedy tak żywy, a kościół we wszystkich szczegółach tak podobny do kościoła widzianego we śnie, że we Wiśniewskim obudziła się nieprzeparta ciekawość przekonania się, czy jednak w danem miejscu jaki skarb nie został zakopany. Niechcąc zdradzać się przed nikim ze swych przypuszczeń, aby do ewentualnie znalezionego skarbu nie mieć wspólnika, postanowił Wiśniewski miejsce obok figury Chrystusa potajemnie przekopać, co mógł jednak tylko w nocy uczynić. Będąc zaś bojaźliwego pod tym względem usposobienia, powrócił natychmiast do Bydgoszczy, skąd zabrał swoich dwóch dorosłych synów, i w ich towarzystwie dopiero odważył się w nocy wspomniane miejsce przeszukać. Wykopali dwie dziury na metr głębokie bez rezultatu. Przy kopaniu trzeciej dziury już na głębokości pół metra natrafili na szkatułę, owiniętą w zleżały pokrowiec i otoczoną jakąś gąbczastą masą. Brzęk, wydobywający się ze środka, wskazywał na to, że w szkatule znajdują się metalowe przedmioty.

Zasypawszy starannie rozkopane miejsce, i pokrywszy je dla niepoznaki darniną, Wiśniewski wrócił ze synami do Bydgoszczy. W słoju z cienkiej ołowianej blachy, bardzo mało zniszczonej, były srebrne i złote monety, pruskie i gdańskie, nominalnej wartości kilkunastu tysięcy talarów. Monety złote ważyły 14½ kilograma, srebrne niecałe 8 kilogramów. Pozatem znalazły się w puszce różne pierścienie, łańcuchy, kolczyki i wielka tabakiera z onyksu, wypełniona szlachetnymi kamieniami, w których przeważały brylanty. Jeden z nich ważył 22 karaty.

Wiśniewski z tem cennem znaleziskiem przeniósł się do Warszawy, gdzie monety w większych i mniejszych partjach posprzedawał numizmatykom. O wiele większą cenę jednak, niż za monety, osiągnął za wspomnianą biżuterję, mianowicie za drogie kamienie. Podobno ogółem zebrał blisko 300.000 złotych.

Nazwy miasteczka na Pomorzu względnie kościoła niechce Wiśniewski podać, obawiając się, aby odnośne probostwo nie rościło sobie pretensji do znalezionego skarbu.

* * *

Takie są zapiski d-ra Milewskiego. W jednym z najbliższych numerów „Dziennika" podamy, w jaki sposób dr. Milewski ten niezwykły wypadek stara się objaśnić i wytłumaczyć.

Awantury i nieporządki

na placu Kościeleckich.

Potrzeba dworca autobusowego.

Plac Kościeleckich bywa często widownią gorszących i głośnych awantur między szoferami i właścicielami konkurencyjnych autobusów. Chodzi im bowiem o lepsze miejsca, każdy z nich chiałby mieć dla swego autobusu najpierwsze i najlepsze miejsce, a niema tam nikogo, ktoby stał i godził zwaśnionych, wyznaczając im zaraz właściwe miejsca. Z tego też powodu dochodzi nieraz do tak gwałtownych kłótni i awantur, że publiczność ze strachem ucieka, aby się i jej co nie oberwało.

W ubiegły piątek, o godzinie 6 wieczorem, powstała taka awantura między szoferem pewnego autobusu a jego właścicielem. Mianowicie, właściciel kazał swemu szoferowi zajechać autobusem na lepsze, lecz nie należące mu miejsce. Szofer tłumaczył się, że uczynić tego nie może, gdyż przyjdzie policjant i zapisze go, a wówczas nie właściciel, tylko on będzie karany. Tłumaczenie jednak nic nie pomogło, bo właściciel stanowczo upierał się i nie odstępował od swego żądania. Doszło między nimi do gwałtownej kłótni, w czasie której, właściciel zagroził szoferowi rewolwerem. Na ten widok powstała wśród zebranej publiczności panika, a zwłaszcza kobiety ze strachem poczęły uciekać.

Aby uniknąć takich awantur, czas najwyższy, aby przystąpiono nareszcie do zamierzonej budowy dworca autobusowego, z którą to budową tak długo się zwleka i nie wiadomo dlaczego. Czas zaprowadzić pod każdym względem porządek na placu Kościeleckich.

Uczucie przepełnienia, nieprawidłową fermentację w jelitach, uczucie pełności i wzdęcia w wątrobie, zastoinę żółci, bóle w bokach, ucisk w piersiach i bicie serca usuwa użycie naturalnej wody gorzkiej **„Franciszka-Józefa"** zmniejszając zbytnie przekrwienie mózgu, ucisk w oczach, sercu i płucach. Żądać w aptekach.

Straż przybyła, lecz pożaru nie było.

W ubiegłą sobotę około godziny 12 w południe przechodząca publiczność zauważyła, że z pod dachu domu Zwienigera przy Placu Teatralnym wydobywa się ogień i dym. Na widok ten poczęło się gromadzić coraz więcej publiczności, która będąc pewna, że powstał pożar, zaalarmowała straż pożarną.

Niebawem też straż nadjechała, lecz co się okazało?... Otóż nie był to żaden pożar, tylko pracujący przy naprawie dachu robotnicy zapalili w żelaznym piecyku ogień, potrzebny im przy ich pracy, a publiczność, widząc płomyk, wydobywający się z piecyka, pewną była, że to pożar i całkiem niepotrzebnie zaalarmowała straż.

Na Placu powstało z tego powodu wielkie zbiegowisko.

—::—

— **Księgarnia Pocztowa „Lot"** składa na bezrobotnych zł 5, otrzymane od p. Marjanny Natter za odnalezienie torebki.

— **Z okazji miłego towarzystwa** składa 5 zł na fundusz bezrobotnych gospodarz hotelu „Metropol".

— **Klub mandolinistów „Lutnia"** odbył swe roczne walne zebranie 17 bm. w Domu Czeladzi Katolickiej. Po sprawozdaniach zarządu przyjętych do wiadomości, zatwierdzeniu rachunków i działalnośc, wybrano nowy zarząd w następującym składzie: p. Paweł Proporowicz - prezes, p. Ścieszyński Alojzy - wiceprezes, p. Częstochowska Stefanja - sekretarka, p. Janina Rafińska - zast. sekretarki, p. Stefan Paluch - skarbnik, p. Proporowicz Edmund - bibljotekarz. Do komisji rewizyjnej powołano pp. Smołkę Stefana, Szafrajdę Wiktora i Ronimskiego Franciszka. Członkami sądu honorowego zostali pp. Proporowicz Paweł, Rafiński Feliks i Mikołajczakówna Aniela; ławnikami pp. Czesław Matuszak i Łucja Rafińska.

Propaganda bolszewicka w Bydgoszczy.

Rozrzucono tutaj ulotki, wzywające bezrobotnych do konfiskowania żywności ze składów.

(n) W sobotę 23-go stycznia r. b. nad ranem rozrzucono w dzielnicach robotniczych naszego miasta ulotki komunistyczne i 16-stronicowe numery potajemnie drukowanego organu komitetu centralnego Komunistycznej Partji Polski — „Czerwonego Sztandaru", poświęconego przypadającym w styczniu rocznicom śmierci Lenina, Karola Liebknechta i Róży Luksemburg. Niebezpieczną literaturę bolszewicką podrzucono na progu mieszkań robotniczych oraz rozdawano jawnie pomiędzy bezrobotnych przed urzędem pośrednictwa pracy.

Dwóch kolporterów aresztowano,

nie zdołano jednak wykryć, gdzie mieści się centrala bolszewicka i kto w Bydgoszczy akcją propagandy kieruje. Z układu czcionek i tłoku na gładkim papierze jedynie wywnioskować można, że pisma komunistyczne składa się częściowo na maszynkach (linotypach), częściowo ręcznie, drukuje zaś na maszynach płaskich, nie rotacyjnych — **w Gdańsku** albo w Czechosłowacji.

Agenci bolszewiccy przywożący do Bydgoszczy zakazaną literaturę

wysiadają na stacjach podmiejskich,

gdzie mniej są śledzeni.

Treść ostatnio rozrzuconych ulotek przerazić musi wszystkich obywateli, miłujących ład i porządek. Bezrobotnych wzywa się bowiem do organizowania wszędzie

komitetów bezrobotnych,

urządzania wieców, demonstracyj i strajków politycznych — wysuwania żądań wypłacenia każdemu bezrobotnemu jednorazowej zapomogi w wysokości 100 zł w mieście i 50 zł na wsi, — **konfiskowania żywności** ze składów kapitalistycznych, — **niepłacenia podatku** faszystowskiej dyktaturze, oraz — **skasowania sądów doraźnych.**

Ponieważ część tych żądań wysunięto już na wiecach bezrobotnych w Bydgoszczy, nie wolno nam się łudzić.

Niebezpieczeństwo jest groźniejsze,

niż niejednym się wydaje. Zamknięto kilka miesięcy temu głównego „technika" komunistów, **żyda,** który rozpierał się w Wielkopolskiej Papierni (na Czyżkówku), zamknięto kilku jego pomocników, lecz nie stłumiono całego ruchu bolszewickiego. Z choroby tej schorzały świat kapitalistyczny nie rychło się wyleczy.

Z sali sądowej.

Za kradzież drobiu, jeden rok więzienia.

Podczas przeprowadzenia dochodzeń w sprawie kradzieży kur, na szkodę Fr. Wieczorka w Cielu pod Bydgoszczą, posterunkowy Kałka zatrzymał na drodze do Ciela 28-letniego Antoniego Małeckiego, zamieszkałego w Bydgoszczy, który miał przy sobie kurę, pochodzącą z tej kradzieży. W dalszych dochodzeniach stwierdzono, że Małecki dopuścił się kradzieży 7 kur i za tę właśnie kradzież odpowiadał przed tutejszym sądem okręgowym.

Ponieważ osk. Małecki był już karany, przeto sąd wymierzył mu karę **jednego roku więzienia.**

ZMARLI.

Ś. p. **Pelagja Radomska,** z Chodzieży.

Ś. p. **Juljan Lisowski,** z Poznania, sekretarz Poznańskiego Urzędu Wojewódzkiego.

Ś. p. **Aleksander Szrejbrowski,** z Poznania, kupiec, lat 39.

Ś. p. **Kazimierz Szafrański,** z Tczewa.

Walne zebranie Stow. Młodzieży Polskiej „Gwiazda“ przy kościele św. Trójcy.

Młodzież męska przy kościele św. Trójcy miała w czwartek, 21 bm. swój wielki dzień — roczne walne zebranie, które zagaił prezes towarzystwa p. Domke, witając wszystkich przybyłych gości i członków. Na prośbę objął ks. prob. Skonieczny przewodnictwo, powołując na sekretarza walnego zebrania p. Zgubińskiego, a na ławników pp. Polaka i Śledzińskiego. Po odczytaniu protokółu przyjęto czterech nowych członków, poczem nastąpiły sprawozdania.

Prezes p. **Domke** dał ogólny pogląd na pracę w stowarzyszeniu, podkreślając fakt nadzwyczaj zgodnej współpracy stowarzyszenia z zarządem. Stowarzyszenie trzymało się dzielnie w szeregu innych stowarzyszeń parafji, stara się wypełnić swoje zadanie w Akcji Katolickiej, i wychować swych członków pod każdym względem. Bierze udział w obchodach religijnych i w zlotach.

Sekretarz p. **Zgubiński** mógł się poszczycić również piękną statystyką pracy w stowarzyszeniu. Członków liczy stowarzyszenie 142. Barwnym opisem przypomniał sekretarz liczne imprezy stowarzyszenia, a ostatnio także kurs i wystawę robót ręcznych oraz obchód gwiazdkowy itd.

Szczególnie zadowolonym z swego rezultatu był skarbnik p. **Schmidt.** Objął skarb stowarzyszenia przed 2 laty, zadłużony na około 400 złotych, a może obecnie wykazać spłacenie wszystkich długów i skromny zapas złotych. W stowarzyszeniu istnieją osobne kasy stowarzyszeniowe oddziału piłki nożnej oraz oddziału gier sportowych. W wszystkich kasach razem było dochodu 3.805,32 zł, rozchodu 3.706,22 zł. Stan wszystkich kas razem wynosi 99,— zł. Obrót stowarzyszenia i sekcyj wynosi zatem 7.511,54 zł.

Ze sprawozdania gospodarza p. Pisarka Edmunda dowiedzieli się zebrani, że nisko oszacowano wartość majątku stowarzyszenia. Lista gospodarza nie chciała się skończyć. Naprawdę istny arsenał przyborów na owocą pracę wśród młodzieży.

Niemniej interesujące było sprawozdanie naczelnika stowarzyszenia p. **Schmidta,** który zakończył z wynikiem dobrym ostatni kurs P. W. i W. F. Stowarzyszenie „Gwiazda“ coraz lepsze osięga wyniki swej pracy sportowej, czego dowodem fakt, że p. Zgubiński został na ostatniem zebraniu Pomorskiego Związku Lekkoatletycznego członkiem zarządu oraz uzyskanie 40 nagród przez członków na różnych zawodach lekkoatletycznych, w tem kilka nagród pierwszych i drugich, jak wynika z poszczególnych sprawozdań podanych w prasie w ubiegłym roku.

Sekcja kajakowa, którą kieruje p. **Goliński,** także instruktor P. W., rozpoczyna w przyszłym tygodniu budowę kajaków w Domu Katolickim na Wilczaku. Niesportowcy znowu z zapałem uprawiają gry pokojowe. Ostatnio urządza się turniej, który dobiega do końca.

S. M. P. „Gwiazda“ jest jednak nietylko stowarzyszeniem sportowem, ale oświatowo-kulturalnem. Bibljotekarz p. **Początek** miał więc niełatwe zadanie. Zbiera książki, gdzie tylko może, kwestuje u ks. proboszcza, ks. patrona, w towarzystwach i u członków. Mimo, że musiał w tym roku wiele książek usunąć, ma jeszcze 237 tomów. P. Początek jest zarazem kierownikiem kółka amatorskiego, w którem przy chętnej współpracy członków pomaga gorliwie stowarzyszeniu.

P. **Weichbrodt,** kierownik krajoznawstwa w stowarzyszeniu, zaznajamia nas z tą piękną gałęzią ruchu młodzieży. Kilka zorganizowanych wycieczek, wyjazdów i spacerów, nie licząc wyjazdów sportowych, przyczyniło się napewno do większego umiłowania kraju rodzinnego.

Wieniec sprawozdań zamyka p. **Muszyński,** kierownik oddziału młodszych. Młodsi druhowie potrzebują osobnej opieki. Trzeba ich wprowadzić w życie organizacyjne oraz starać się, aby wobec starszych druhów nie byli pokrzywdzeni. Praca oddziału młodszych wprawdzie jest ujęta w sprawozdaniach innych członków zarządu, jest cichą i niepozorną.

Sprawnie przeszły wybory. Pod doświadczonem przewodnictwem ks. proboszcza wypełniono luki, powstałe przez ustąpienie członków, których kadencje się skończyły. Obecny skład zarządu jest następujący: prezes - Domke, zast. prezesa - Weichbrodt, sekretarz - Zgubiński, skarbnik - Schmidt, gospodarz - Pisarek, zast. gospodarza - Kurczewski, bibljotekarz - Początek, zast. bibljotekarza - Wojciechowski, naczelnik - Schmidt, zast. naczelnika - Ogrodowski, kierownik oddziału młodszych - Muszyński, sekretarz oddziału młodszych - Pflaum, skarbnik odziału młodszych - Kempiński. Kierownik O. P. N. Zgubiński, kierownik kółka amatorskiego Początek, kierownik gier sportowych Leśnicki, kierownik sekcji krajoznawczej Weichbrodt, obsada sztandarowa: Muszyński, Weichbrodt, Początek, komisja rewizyjna pp. Baum, Górny i Świetlik.

Prezes p. Domke, obejmując swój urząd, dziękował wszystkim, szczególnie ks. proboszczowi i ks. patronowi za opiekę nad młodzieżą. Posypały się serdeczne życzenia ks. proboszcza, ks. patrona, p. Polaka w imieniu Akcji Katolickiej, p. Lisewskiego z ramienia konferencji męskiej św. Wincentego a Paulo, p. Bauma z Tow. Robotników i patronatu S. M. P., p. Montewskiego imieniem Ch. D., p. Konrada imieniem Harcerstwa, druhen „Promyka“ oraz p. Śledzińskiego imieniem okręgu S. M. P. i „Brzasku“.

Wkońcu prezes przypomniał okręgowy kurs zarządów S. M. P. w dniu 31 bm. Odśpiewaniem pieśni wieczornej zakończyło się to piękne zebranie młodzieży.

Niebezpieczna dla ruchu kołowego ulica.

Tramwaj najechał na wóz, wóz obalił latarnię, a latarnia przewracając się rozbiła szybę okna wystawowego i zniszczyła meble.

Ulica Długa, ze względu na swe głębokie wygięcie, jest dla ruchu kołowego jedną z najniebezpieczniejszych ulic w mieście, to też wypadki najechań i zderzeń, nie należą na tej ulicy do rzadkości. Jeżeli dotychczas obeszło się tam bez poważniejszego wypadku, któryby pociągnął za sobą ofiary w ludziach, przypisać to należy szczęściu, ale kiedykolwiek i ta może nastąpić. Zwracaliśmy już uwagę, że byłoby bardzo wskazanem, aby przynajmniej w dni targowe, gdy ruch kołowy jest znacznie wzmożony, znajdował się tam policjant, koniecznie potrzebny dla regulowania ruchu.

W ubiegłą sobotę, między godziną 12 a 1 po południu, miał tam znowu miejsce wypadek, który spowodował poważne szkody materjalne.

Mianowicie, z góry ulicy Przesmyk, zjeżdżał swoim wozem, zaprzężonym w parę koni woźnica Stanisław Bujalski, zamieszkały przy ulicy Promenada 27. W chwili, gdy wóz wyłonił się na ulicę Długą, nadjechał tramwaj. Woźnica widząc niebezpieczeństwo, skręcił szybko końmi w prawo, tak, że konie uratował od wypadku, **ale wóz dostawszy się między tramwaj a latarnią gazową został poważnie uszkodzony, przyczem latarnia obaliła się i padając na wielkie okno wystawowe firmy „Bydgoski Dom Mebli“ rozbiła je całkiem,** niszcząc przytem stojące w oknie wystawowem meble.

Gdy się więc weźmie pod uwagę stłuczoną szybę wystawową, oraz zniszczone meble, wóz i latarnię, to szkody z tego powodu wynikłe są dosyć poważne, bo idące w tysiące zł.

Kto ponosi winę, wykażą dochodzenia.

Szczęście od Boga, ż p. B. wyszedł z tej opresji cało i z przechodniów nikt nie odniósł szkody, a mogło się to stać bardzo łatwo.

Przy pomocy fałszowanego kwitu podjął pieniądze.

Pan Bronisław Fons, zamieszkały przy ulicy Chrobrego w Bydgoszczy, doniósł policji, że jakiś nieznany osobnik podjął na jego konto w Banku Ludowym przy Starym Rynku 380 zł przy pomocy sfałszowanego kwitu. Sprawą zajęły się władze policyjne, poszukując bezczelnego oszusta.

—::—

— **Skromnie, ale dobrze.** Dzielny nasz „Sokół“ żeński nie urządza w roku bieżącym ze względu na warunki okazałego balu. Chcąc jednak sympatykom swoim jak i pilnie ćwiczącej młodzieży dać możność skromnej zabawy w sokolej rodzinie, urządza w święto M. B. Gromnicznej w salach „Strzelnicy“ **dancing karnawałowy** za zaproszeniami. Ktoby przez przeoczenie został pominięty, niechaj się zgłosi jeszcze do sekretarjatu (filja „Dziennika Bydgoskiego“, ul. Dworcowa 5). Wiadomo, że w „Sokole“ żeńskim zabawa zawsze dobra i godziwa.

— **Matura w Państw. Gimnazjum Humanistycznem w Bydgoszczy.** W dniach 20 i 21 bm. w Państw. Gimnazjum Humanistycznem pod przewodnictwem p. dyr. J. Mazurkiewicza odbył się dla kandydatów, dopuszczonych na podstawie par. 54 regulaminu gimnazjalnych egzaminów dojrzałości (termin zimowy) egzamin ustny, który ukończyli z wynikiem pomyślnym następujący kandydaci: Czechowski Jan, Gniot Czesław, Jełowicki Eugenjusz, Kasprowicz Józef, Kozak Tadeusz, Łepek Franciszek, Wienke Edmund, Wicherek Alfons, Zbychowski Witold.

— **Ujęto** 2 osoby za kradzież, 1 za uprawianie gry hazardowej i 3 do dyspozycji sądu.

Zmieniają się czasy!

Ameryka była niegdyś dla Europy dojną krową,

a dziś sama by doiła, gdyby miała kogo.

Znalezione zwłoki noworodka.

W ubiegłą sobotę w godzinach przedpołudniowych podczas czyszczenia dołu kloacznego w domu przy ul. Malborskiej 17 właściciel tegoż domu p. Pieczko Izydor znalazł zwłoki noworodka, będące już w zupełnym rozkładzie. Zwłoki odstawiono do kostnicy, a za wyrodną matką wszczęto energiczne dochodzenia.

—::—

Odszukany sprawca najechania.

Donosiliśmy w sobotnim numerze naszego pisma o ciężkiem najechaniu 28-letniej Marji Merk przez jakiegoś nieznanego motocyklistę, który zaraz po wypadku ulotnił się. Obecnie, jak się dowiadujemy, motocyklista ów został przez policję odszukany. Jest nim Hubert Dzikowski, rzeźnik, zamieszkały przy ulicy Gajowej 18.

—o—

— **Wieczór towarzyski** połączony z tańcami urządza Bydgoski Komitet Niesienia Pomocy wdowom i sierotom po prac. kolej. w dniu 1 lutego br. w salach b. dyrekcji kolejowej przy ul. Dworcowej. Dochód na rzecz wdów i sierot po kolejarzach oraz bezrobotnych. Bilety w cenie 2 złote od osoby. Sądzimy, że szeroki ogół społeczeństwa poprze naszą imprezę i przyczyni się przez to do łagodzenia nędzy na terenie miasta Bydgoszczy.

— **Strzelanie z wiatrówek** o bardzo cenne nagrody, urządzone przez Zw. b. Uczestników Powstań Nar. R. P. grupa Bydgoszcz, które odbywa się w lokalu p. Bydłowskiego (ul. Długa nr. 23), kończy się 1 lutego br. Kto jeszcze nie skorzystał z okazji swego szczęścia, niechaj pospieszy, ponieważ za parę groszy można nabyć bardzo piękną nagrodę, a również przysporzyć grosza kasie dla bezrobotnych. Apeluje się także do członków, by nie dali sobie zabrać nagrody przez innych. Nagrody wyłożone są w oknie wystawowem w lokalu strzelań p. Bydłowskiego, ul. Długa 23. Termin rozdania nagród ogłoszony będzie w osobnym komunikacie.

Giełda warszawska

z dnia 23 stycznia 1932.

Papiery Państwowe i obligacje

3-proc. poż. bud.	000,00	032 00
4-proc. poż. inwest.	000,00	078,00
4% poż. prem. dol.	043,50	042,50
5-proc. poż. konw.	000,00	036,50
5-proc. poż. kol. konw.	000,00	033,00
7-proc. poż. stabil.	054,00	052,25

Akcje w złotych:

Bank Polski	000,00	—105,00

Tendencja utrzymana.

Ceduła urzędowa giełdy pieniężnej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 23 stycznia 1932 roku.

5% Pożyczka konwers. 35¼% P.
8% dol. listy Pozn. Ziem. Kredyt. 70— % O.
4% listy zast. konw. Pozn. Ziem. Kredyt 27— % P.
6% listy żytnie Pozn. Ziem. Kredytowego 14,75 O.
4% Premj. Pożyczka Inwestycyjna 00,00—078,00
Bank Polski I. em. 000,00—101,00 P.

Tendencja spokojna.

Bank Polski płacił dnia 25 stycznia za:

dolary amerykańskie	8,87—8,88
funty szterlingów	30,45
franki szwajcarskie	173,48
franki francuskie	34,99
marki niemieckie	209,30
guldeny gdańskie	173,07
liry włoskie	44,68
korony czeskie	26,13

Notowania Giełdy Zbożowej i Towarowe w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 23. 1. 1932 roku.
płacono za 100 kg. w zł.

Żyto	00,00— 27,25
Pszenica	00,00— 24,75
Jęczmień przemiałowy	20,25— 21,25
Jęczmień browarowy	24.50— 25,50
Owies nowy	21,50— 22.00
Mąka żytnia 65% wł. worki	37,50— 38 50
Mąka pszenna 65% wł. worki	35,75— 37,75
Otręby żytnie	15,75— 16,25
Otręby pszenne	14,00— 15.00
Otręby pszenne (grube)	15,00— 16,00
Rzepak	32,00— 33,00
Gorczyca	33,00— 40,00
Groch Victoria	24,00— 28,50
Groch Folgera	29,00— 32,00
Ziemniaki jadalne	0,00— 0,00
Ziemniaki fabryczne	0,00— 0,00

Ogólne usposobienie spokojne.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

Zebranie Koła Ch. D. W. Bartodzieje

odbędzie się w sobotę, dnia 30 bm. o godz. 6,30 w lokalu p. Feliszkowskiego, ul. Fordońska.

Referat o treści aktualnej wygłosi prezes okr. red. **Formański.**

O liczny udział członków i sympatyków prosi **Zarząd.**

PROGRAM W KINACH.

CORSO. Dziś poraz ostatni podwójny program: **„Książę wśród cowboyów“** z Tom Tylersem oraz **„Tawerna tysiąca radości“** z Jack Holtem w roli głównej.

KRISTAL daje dziś poraz ostatni piękny dźwiękowiec p. t. **„Piekło“** o treści wprawdzie zaczerpniętej z wojny, lecz oryginalnej. Wspaniała gra i udźwiękowienie. Nadprogram nowy tygodnik i sceny z życia marynarzy na okrętach floty angielskiej.

MARYSIEŃKA. Dziś poraz ostatni bogaty podwójny program i niezwykle urozmaicony, gdyż **„Podcięte skrzydła“** (film lotniczy) jest niemy, lecz wywierający mocne wrażenie. Natomiast **„Na dworze króla Artura“** jest obrazem stuprocentowo dźwiękowym, który winni zobaczyć radjoci, jeśli chcą wiedzieć, jak radjoto szukał w eterze głosów z dalekiej przeszłości i usłyszał dzieje z przed czternastu wieków.

NOWOŚCI wyświetla obecnie nowy szlagier sezonu, a jest nim najwspanialszy dramat dźwiękowy, zaczerpnięty z życia jednego z fortów rosyjskich p. t. **„Romans z porucznikiem“.** Film ten, rzadko ciekawej treści, daje moc wrażeń. Role główne odtworzyli słynna artystka operowa Grace Moore i Lawrence Tibbett, znakomity baryton. Nadprogram najnowszy „Tygodnik Metro“.

REWJA wystawia dziś poraz ostatni mistrzowski film produkcji wedle dramatu St. Żeromskiego p. t. **„Ponad śnieg“** z M. Cybulskim i St. Jaraczem w głównych rolach oraz nieporównaną tragiczką St. Wysocką w roli Rudomskiej. Przepiękna akcja tego filmu rozgrywa się na tle walk z bolszewikami na naszem pograniczu wschodniem. Pozatem na scenie arcywesoła rewja w wykonaniu pp. Celińskiej, Hryniewiczówny, Koziarskiego i T. Wołowskiego. Przedstawienia odbywają się o godz. 5,30, ostatnie o godz. 9,15.

—::—

PROGRAM RADJOFONICZNY.

WTOREK, 26 STYCZNIA.

WARSZAWA-RASZYN. 12,10: Płyty. 13,40 do 14,20: Pogadanki rolnicze i muzyka. 14,50: Płyty. 15,25: „Przegląd czasopism kobiecych“. 15,50: Program dla dzieci starszych. 16,20: „Z wycieczki po Litwie Kowieńskiej“. 16,40: Płyty. 17,10: „Malarstwo polskie z przed stu lat“. 17,35: Popularny koncert symfoniczny w wyk. orkiestry filharmonji warsz. 19,15: „Książka rolnicza“. 19,35: Płyty. 20,00: Feljeton p. t. „Dusza Wielkopolski“. 21,55: Skrzynka pocztowa techniczna. 22,10: Recital śpiewaczy Marji Kusewickiej. 22,50: Muzyka taneczna.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Warszawa, 25. 1. (PAT) Pan marszałek Piłsudski przyjął w sobotę nowego ambasadora tureckiego Djewad beja.

Warszawa, 25. 1. (PAT) Ministerstwo Reform Rolnych wniosło do Sejmu projekt ustawy uzupełniającej przepisy o nadaniu ziemi żołnierzom wojska polskiego.

Porażka czeskiej drużyny hokejowej w Krynicy.

Krynica, 24. 1. (PAT) W sobotę i niedzielę bawiła w Krynicy czeska drużyna hokejowa z Koszyc. Drużyna ta rozegrała mecz z Krynickiem Towarzystwem Hokejowem, przegrywając 0:5. W niedzielę mecz rewanżowy przyniósł również porażkę drużynie czeskiej w stosunku 0:4.

Niemcy skarżą ustawę o reformie rolnej przed Ligą Narodów.

Genewa, 24. 1. (PAT) Do sekretarjatu Ligi Narodów wpłynęła nota rządu niemieckiego, **domagająca się na podstawie art. 12 traktatu o mniejszościach wpisania na porządek dzienny najbliższej sesji Rady Ligi sprawy stosowania reformy rolnej w Polsce.**

Jak wiadomo, niemiecki punkt widzenia sprowadza się do twierdzenia, że sposób **przeprowadzenia reformy rolnej w Polsce tyczy się interesów mniejszości niemieckiej i nie jest w zgodzie z traktatem mniejszościowym.**

Obciążające zeznania świadków w procesie o rewoltę w Jedwabnie.

Kto na Mazurach stoi nieugięcie w obronie prawa — jest „polskim psem".

Nibork, 25. 1. (tel. wł.) Przerwaną w piątek rozprawę wznowiono dzisiaj. Przewodniczący sądu napominał oskarżonych, żeby między sobą się nie zmawiali i **nie nadużywali alkoholu.** Zeznania przesłuchanych świadków zaprzeczają twierdzeniom, jakoby awantury wynikły jedynie ze zbytniej gorliwości policji i **wzburzenia tłumu na Polaków.**

Główny świadek, starszy przodownik policji państwowej **Krawczyk** (Mazur pruski), zeznał, że posądzono go o sprzyjanie Polakom tak samo jak prokuratora, którego zelżono od „psa polskiego". Hitlerowcy rzucili się na policję, pogasili światła i wybijali szyby w lokalu, w którym urzędowała komisja śledcza z Olsztyna. Napastnikom przewodził obszarnik Otto. Krawczyka **uderzono kijem w głowę, innych urzędników obrzucono kamieniami.**

Drugi świadek, przodownik policji Urban słyszał pogróżki: „Nawet przez trupy winowajcy (tj. ci którzy pobili Polaków!) **nie mogą być odesłani do więzienia!"**

Właściciel elektrowni w Jedwabnie i monter jego, Mąka wyjaśnili, jak się to stało, że **nagle zgasło światło na ulicach.** Znaleziono drut przerzucony przez przewody elektryczne — w pobliżu karczmy, przed którą zgromadził się motłoch.

Po rozruchach bezrobotnych w Chojnicach

Aresztowano 55 osób. Czy będzie sąd doraźny? Kto ponosi winę?

Chojnice, 25. 1. (Tel. wł.) Donosiliśmy już o krwawych rozruchach bezrobotnych, jakie miały miejsce w czwartek ub. tygodnia. Obecnie podajemy jeszcze kilka bardzo ciekawych szczegółów:

Krytycznego dnia zebrali się bezrobotni w oddziale Opieki Społecznej **celem odbioru żywności,** jak chleb, towary kolonjalne i węgiel, który właśnie spowodował te nieszczęsne rozruchy. Jeżeli chodzi o węgiel, to magistrat uchwalił żeby bezrobotni **pracowali za jeden centnar węgla w tygodniu 5 godzin przy pracach doraźnych.** Bezrobotni mieli dlatego podpisać deklarcję, że za węgiel zobowiązują się pracować. Pewna część bezrobotnych sprzeciwiła się temu warunkowi. Wówczas to polecił burmistrz **nie wydać nic bezrobotnym i usunąć ich z gmachu.** Bezrobotni jednak nie chcieli opuścić gmachu. Ponieważ burmistrz zarządzenia swego nie cofnął, **policja przystąpiła do usuwania z pomocą pałek gumowych.**

To podrażniło bezrobotnych do ostateczności. Stawili czynny opór. Wówczas **policja użyła karabinów, zaś bezrobotni noży i pałek gumowych.** Walczono zaciekle. Z policji odnieśli rany pp. Zawiszewski, Gdaniec i Borzykowski. Kilku bezrobotnych również rannych. Ponieważ kilkunastu bezrobotnych udawało się do Starostwa, przeto kilku policjantów udało się tamże. Siła policji w Magistracie przez to oczywiście osłabła. Zdołano jednak bezrobotnych usunąć. Przed Magistratem zebrał się **wielki tłum, który następnie bombardował kamieniami Magistrat, tłukąc wszystkie szyby.** Szkoda z tego powodu jest wielka. Sprowadzono wojsko, które w szyku bojowym rozpędziło tłum.

Dnia następnego rozpoczęły się aresztowania. **Aresztowano ogółem 55 osób.** Pomiędzy aresztowanymi znajdują się niewiasty w liczbie 15. Kilku zwolniono z braku miejsca w tut. więzieniu, które jest przepełnione.

Dochodzenia ujawniły, że rozruchy nie były planowane. Brak również podłoża politycznego. **Główną przyczyną rozruchów było zarządzenie władz miejskich, żeby bezrobotnym nie dać chleba i towarów kolonjalnych, jeżeli nie zgodzą się pracować za węgiel.** Dochodzenia wykazały, że to właśnie zarządzenie spowodowało rozruchy, bowiem bezrobotni bez żywności nie chcieli się usunąć.

Stan wody na Wiśle dnia 25 stycznia:

Zawichost + 1.22, Warszawa 1.39, Płock 1.25, Toruń 1.52, Fordon 1.64, Chełmno 1.52, Grudziądz 1.76, Korzeniewo 2.10, Piekło 1.38, Tczew 1.47, Einlage 2.46, Schievenhorst 2.62.

Stan pogody.

Temperatura w pobliżu zera. Rankiem przymrozki, dniem chmurno i mglisto. Miejcami przejaśnienie. Wszędzie cisza w powietrzu. Masy powietrza pokrywające kontynent są pochodzenia morskiego, to też zawierają duży zasób wilgoci. Pierwsza pogodna noc przyniesie znaczne ochłodzenie. Obecny stan pogody bezśnieżnej utrzyma się jeszcze prawdopodobnie kilka dni.

Z ruchu towarzystw.

Bydgoskie Tow. Wioślarskie. Plenarne zebranie odbędzie się w piątek 29. bm. o godzinie 8,15 wiecz. w hotelu Lengninga. Ważne sprawy — komplet konieczny.

„Echo". Roczne walne zebranie dnia 25 bm. o godz. 20 w szkole im. Sienkiewicza przy ul. Sobieskiego.

Chór Nauczycielski. Lekcja śpiewu dla chóru męskiego odbędzie się we wtorek, 26 bm. o godz. 20.

Okręg S. M. P. męski. Dziś 25 bm. o godz. 19,30 w salce przy kościele św. Trójcy miesięczne zebranie zarządów. Ważne sprawy.

Bydgoski Klub Tenisowy. Fotografje z obchodu gwiazdkowego odebrać można u p. Brzeskiego, Bank Ludowy.

K. S. „Astorja". Dziś o godz. 20 zebranie zarządu w lokalu schadzek, ul. Szczecińska 13. We wtorek od godz. 19—21 ćwiczenia gimnastyczne i trening bokserski. Zabrać strój gimnastyczny.

Tow. śpiewu św. Wojciecha. Dziś o godz. 19,30 walne zebranie w Domu Katolickim przy farze.

Związek Pracowników Kupieckich. Zebranie starego i nowego zarządu we wtorek, 26 bm. punktualne o godz. 20 w sekretarjacie, ul. Sienkiewicza 7.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Waw. Wrzes., Tuchola. Korespondenta posiadamy, z zaofiarowanych usług skorzystać nie możemy.

Kółko Włościanek Jachcice. Sprawozdania z obchodu gwiazdkowego z powodu poważnego opóźnienia wydrukować nie możemy.

W. D. Radzimy zwrócić się do p. profesora Roeslera w Zakładzie Ociemniałych, który jako prezes Związku Filatelistów będzie mógł Panu udzielić wszystkich życzonych informacyj.

Warsztat podręczny. Protestu nie zamieścimy, bo kompromituje on podpisanych. Jakże można z jednej strony przeczyć, a z drugiej strony przyznawać, że na tablicy urzędowej wywieszono okólniki B. B.?

KRYZYS.

— Dlaczego sklep w waszym domu jest zamknięty?
— Z powodu śmierci!
— Umarł właściciel?
— Nie, ostatni klient.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.

Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.

POLECENIA

3 fotografje cała figura 1 zł wykonuje „Wiol", Marsz. Focha 16, i Dworcowa 43. (F885

SPRZEDAŻE

Folwark na sprzedaż zaraz ew. w 3 częściach 220 mórg roli, 30 mórg łąk, ziemia pszenno-buraczana, systematycznie odrenowany, z kolejką polną, budynki gosp obszerne 3 km. od dworca. Cena 400 zł morga. Wpłata 22.000 zł. Zgł. do eksp pod „22.000 zł." (1522

Repozytorjum do sklepu kolonjalnego, waga Szemberga i kasa rejestracyjna National, szafa żelazna, wszystko prawie nowe zaraz na sprzedaż. Maciejewski, Bydgoszcz Śląska 16. (1525

Dywan wielkości 2½×3½ m. popielaty, dobry gatunek sprzedam. Adres wskaże Dziennik. (1542

Piecyk miedziany kąpielowy węglowy sprzeda Hetmańska 30. (F876

KUPNA

Piec (F886 pokojowy mniejszy kupię. Gamma trzy, I prawo.

Kupię za gotówkę postaw walcowy podwójny 500×300, pytel płaski 4 działowy, mało używany. Zgłoszenia proszę skierować do Dzien. Bydg. pod „Mało używane". 1519

POSADY WOLNE

Kelner z kaucją potrzebny. Zgł. Gdynia, Restauracja Kukiełka. (1532

Dziewczyna do wszelkich prac domowych potrzebna 1. II. Promenada 7, m. 1. (1528

Poszukuję (1543 inwalidę z koncesją wyszynk. Zgł piśmienne do Dz. Bydg. pod „J. 100".

Zaraz potrzebna młoda dziewczynu do prac domowych i dziecka. Wróblewski, ul. Gdańska 51, m. 11, tylne wejście. (F891

Przezorna gosposia

chcąc pokój umeblowany wynająć, zawczasu umieści ogłoszenie w Dzienniku Bydgoskim, wiedząc, że tylko drobne ogłoszenie przyprowadzi jej na pokój umeblowany porządnego i solidnego sublokatora.

Fryzjerka (F892 potrzebna zaraz. E. Uthke Hermana Frankego 1.

Uczciwa służąca z gotowaniem dla dwojga osób z dzieckiem potrzebna zaraz lub od 1 lutego. Zgł. ul. Długa 22, skład złotniczy. (1524

POSADY POSZUKUJĄ

Sierota z samodzielnem gotowaniem poszukuje posady od 1-go. Oferty filja Dzien. „Dzielna". (F887

Czeladnik (1520 piekarski, dobrze obeznany w cukiernictwie poszukuje posady zaraz lub później. Zgłoszenia B. Stankiewicz, Gdańsk - Danzig, Stiftswinkel 3, b. Hintz.

Samodzielna starsza dziewczyna szuka posady w lepszym religijnym domu. Długoletnie świadectwa, wymagania skromne. M., Bocianowo 13 m. 3. (F894

Lepsza uczciwa osoba w średnim wieku z dobremi świadectwami poszukuje posady u lepszego państwa lub samotnego pana. Łaskawe oferty filja Dziennika „M. R. 12". (F883

Samodzielna modniarka ekspedjentka z dobremi świadectwami poszukuje posady zaraz lub później. Zgł. pod „W. P. 1932" do Dz. Bydg. (1545

Szofer syn porządnej rodziny mający kilkuletnią praktykę na własnym samochodzie wład. polskim i niemieckim językiem pragnie objąć posadę zaraz lub póź. za niskiem wynagrodzeniem. Łask. zgł. do Dzien. Bydg. pod „J. R". (1521

DZIERŻAWY

2 jeziora dobrze zarybione, blisko miasta wydzierżawię. Of. filja Dz. Bydg. pod „Jeziora". 1527

Skład większy lokal i poboczna ubikacja zaraz lub później do wynajęcia. Dworcowa nr. 20, I piętro. (F888

MIESZKANIA

Mieszkanie 3 pokojowe, komfortowe, korzystnie wynajmę. Pomorska 21, mieszk. 2. (F884

Poszukuję mieszkania lub składu na prasowalnię lub za spółniczkę. Oferty do filji „M. N". F898

Mieszkanie 2-pokojowe z kuchnią do wynajęcia. Jachcice, Saperów 85. F900

POKOJE

Pokój pani lub panu. Graniczna 21, m. 2. (1500

Pokój Śniadeckich 4, m. 6. (F895

Pokój na 2 osoby. Sienkiewicza 16, m. 10. (F889

Ładny pokój solidnemu panu. Gdańska 51 — 11. (F890

Pokój wynajmę paniom. Jezuicka 14, II m. 3 (1544

RÓŻNE

Pies-wilk przybłąkał się, odebrać Bogusławski, Maksymiljanowo. (1503

Przyjaciółki zamożnej poszukuje bezrobotny kupiec lat 40, filja „Przyjaźń". (F897

POŻYCZKI

2.000 poszukuję na I hipotekę na gospodarstwo 27 mórg. A. Karnowski, Czarze, powiat Chełmno. (1516

Na pierwszą hipotekę pożyczki 4—5 tys. gospodarstwa 40 morg. oddam za 3 pokoje i kuchnia chlew, stodoła i kilka mórg ziemi w procencie natychmiast. Zgł do K. Kubanek, Kcynia Dworcowa 4. (1523

†

Po mozolnem i bogobojnem życiu odeszła w zaświaty niespodziewanie, lecz przygotowana na drogę wieczności, moja najukochańsza żona, nasza droga matka, siostra i szwagierka

Juljanna Kowalczyk

z domu Binger

przeżywszy lat 52.

Pogrzeb odbędzie się dnia 26 stycznia o godzinie 16-tej z kaplicy cmentarza Serca Jezusowego.

W smutku pogrążeni

1509) **Mąż z dziećmi i rodzina.**

†

Dnia 22 stycznia b. r. o godz. 7-ej rano zasnęła w Bogu po ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św. w Damasławku

Ś. p. Józefa Kołodziejczakowa

przeżywszy lat 72.

W Zmarłej straciliśmy najukochańszą matkę, teściową i babcię. — Pogrzeb odbędzie się w środę, 27 bm. o godz. 10 rano z kościoła parafjalnego w Damasławku. (1546

Zapraszamy krewnych i znajomych w imieniu rodziny **Mateusz Kołodziejczak.**

Bydgoszcz, Warszawa, Ameryka, w styczniu 32 r.

CIERPIĄCY NA RUPTURĘ

Oryginalny pasek rupturowy (Spranzband) prawnie zastrz.

bez sprężyny, gumy i rzemienia naramiennego, podtrzymuje pewnie największą rupturę z dołu do góry i jest pewnem wybawieniem od ciągłych cierpień. Nosić można dniem i nocą. Polecany przez lekarzy. Pełna gwarancja. Całkowicie bez konkurencji. Także dla kobiet i dzieci. Do nastawienia bez wszelkich komplikacyjnych przyrządów. Polecenia przez uleczonych. **M. Albath, Königsberg,** Vorstädt Langgasse 113. Prospekt i wskazówki przymiaru, podwójne porto odwrotne. **Patentowe paski (Spranzbänder) od 15 marek począwszy.** Podziękowania wyłożone do przejrzenia. Pan G. St. 68 lat pisze: W 6 tygodniach wyleczony. Pan A. S. w L.: Najlepszy pasek w świecie; w krótkim czasie uleczony. Pan O. H. w K.: Mogę pasek rupturowy Spranzband każdemu cierpiącemu polecić. Siedzi dobrze i dogodnie; w krótkim czasie uleczony. Tak opiewają nadchodzące listy. **Paski brzuszne aż do najlepszego wykonania po najniższych cenach.** Godziny przyjęć dla cierpiących na rupturę i zapadających **w Bydgoszczy** hotel Lengning, Długa 56, we wtorek 26 stycznia od 8-17; w środę 27 stycznia od 8—12; **w Toruniu** hotel Viktoria, Żeglarska 15, w czwartek 28-go stycznia od 8—12; w piątek 29 stycznia od 8—12; **w Inowrocławiu** hotel Basta, Królowej Jadwigi 15, w sobotę 30 stycznia od 8—17; w niedzielę 31 stycznia od 9—12; **w Gnieźnie** hotel Wiktoria w poniedziałek 1-go lutego od 8—12. (1498

Gmina Iniano wydzierżawi

JEZIORO

wielkości 49 mórg magdb. na **6 lat** dnia **15 lutego 1932 r.** o godz. 2-giej po poł. w lokalu tut. szkoły. Reflektanci złożą w dniu licytacji 50 zł kaucji.

1538) **Kukawka,** sołtys.

W Bratwurstglöckel

porter z beczki

Ceny potraw zniżone.

LEKCJE

Udzielam

lekcyj gry na fortepianie prędką metodą nauczania, przygotowując do konserwatorjum, przychodzę do domu, również urządzam tanio kurs niemieckiego i polskiego języka, godzina 1 zł; przygotowuję także do gimnazjum. Dworcowa 40, skład tow. krótkich. (21186

Kto

udzieli lekcji sporządzania wzorów dziurkowanych i przerysowania takowych na materjał. O ile możliwem w dzień świąteczny. Of. z podaniem ceny za godzinę do Dzien. Bydg pod. „Wzory“. (1534

POŻYCZKI

Szukam

pożyczki 5000 zł na gospodarstwo bez długu. Zgłosz. Juljusz Młodzik, Iłowo, pow. Sępólno. (1359

Przetarg przymusowy. Nieruchomość położona w Miłoszewie, pow. Morski, zapisana w księdze wieczystej Miłoszewo k. 61 i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu przymusowego zapisana w księdze gruntowej na imię 1) rolnika Konstantego Krassowskiego z Miłoszewa pow. Morski, 2) majora Sztabu Gener. Józefa Biernackiego z Warszawy zostanie co do połowy maj. J. Biernackiego w drodze egzekucji dnia 7 kwietnia 1932 r. o godz. 10 przed poł. wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie, pokój nr. 13. Opis: Nieruchomość Miłoszewo k. 61 składa się z domu mieszkalnego, zabudowań folwarcznych, fabryki krochmalu i cegielni o rocznej wartości użytkowej 1458 mk., pod. bud. wynosi 52,20 mk. oraz roli o łącznej powierzchni 567 ha 23 a 45 m., czysty dochód 78,44 talarów, podat. grunt. 223,42 mk. Powyższe dano na podstawie wyciągu z matrykuł pod. bud. i grunt. Urzędu Katastralnego w Wejherowie. Dalszych wyjaśnień udziela sekretarjat tut. Sądu, pokój nr. 10. Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 7-go listopada 1931 roku. (1537

Wejherowo, dn. 20 stycznia 1932. **Sąd Grodzki.**

Przetarg przymusowy. Nieruchomość położona w Miłoszewie pow. Morski, zapisana w księdze wiecz. Miłoszewo K 61 i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu przymusowego zapisana w księdze gruntowej na imię 1) rolnika Konstantego Krassowskiego z Miłoszewa pow. Morski, 2) majora sztabu gen. Józefa Biernackiego z Warszawy zostanie co do połowy Konstantego Krassowskiego w drodze egzekucji dnia **7 kwietnia 1932 r., o godz. 10-tej przed południem,** wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie, pokój nr. 13. Opis: Nieruchomość Miłoszewo k. 61 składa się z domu mieszk. zabudowań folwarcznych fabr. krochmalu i cegielni o rocznej wartości użytkowej 1458 mk., pod. bud. wynosi 52,20 mk. o roli o łącznej powierzchni 567 ha 23 a 45 m. Czysty dochód 780,44 talarów, podatek gruntowy 223,42 mk. Powyższe dano na podstawie wyciągu z matrykuły pod. bud. i grunt. Urzędu Katastralnego w Wejherowie. Dalszych wyjaśnień udziela sektretarjat tut. Sądu pokój nr. 10. Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 4 kwietnia 1930. (1536

Wejherowo, dnia 20 stycznia 1932 r. **Sąd Grodzki.**

Uchwała. Co do majątku rolnika Germana Borowskiego w Rzęszkowie pow. wyrzyski. I. Zastanawia się postępowanie upadłościowe dla braku masy, wystarczającej na pokrycie kosztów postępowania upadłościowego. Żaden z wierzycieli nie złożył funduszu na koszty postępowania. II. Wynagrodzenie zarządcy upadłości ustala się na 50,— zł oraz we wydatkach gotówkowych na 32,80 zł. III. Termin do odebrania rachunku od zarządcy wyznacza się na **dzień 17 lutego 1932 godz. 10 przed poł. w tut. Sądzie,** z tem, że rachunek końcowy wyłożony będzie do wglądu w Sekretarjacie, pokój 12 na trzy dni przed terminem. (1535

Wyrzysk, dnia 19 stycznia 1932. **Sąd Grodzki.**

Uchwała. W sprawie udzielenia odroczenia wypłat kupcowi Władysławowi Cyrklaffowi w Wejherowie, wyznacza się termin do rozpoznania sprawy na dzień **17 lutego 1932 r.** o godz. 10-tej pokój 13 w podpisanym sądzie. Na rozprawę mogą przybyć wierzyciele celem udzielenia sądowi wyjaśnienia. (1533

Wejherowo, dnia 21 stycznia 1932 r. **Sąd Grodzki.**

Każda Pani

oszczędza w tych ciężkich czasach ondulując się w moim zakładzie!

Ondulujemy *dobrze i trwale*

Farbuje włosy *w naturalnych kolorach*

Manicura pierwszorz. Ceny dla każdego przystępne.

Piotr Kozłowski *zakład fryzjerski tylko dla PAŃ* **Mostowa 5** *d. Grodzka 18, tel. 11-15*

2 autobusy

marki „Hansa Lloyd“ i „Brockway“ na 23-25 osób, oraz

ciężarówkę

$1^1/_2$ t. w bardzo dobrym stanie natychmiast korzystnie sprzeda (1539

Bank Ludowy Nowe (Pomorze).

KONKURS

na rachmistrza miejskiego i komornika miejskiego.

Magistrat miasta Margonina rozpisuje konkurs na stanowisko rachmistrza Głównej Kasy Miejskiej i stanowisko komornika miejskiego.

Uposażenie służbowe do obu stanowisk uregulowane będzie osobną umową. Reflektuje się tylko na siły posiadające dobre kwalifikacje fachowe, mogące się wykazać znajomością przepisów kasowych, księgowości przedsiębiorstw komunalnych i przepisów egzekucyjnych.

Oferty z dołączeniem życiorysu i odpisami posiadanych świadectw należy złożyć w Magistracie miasta Margonina do 5 lutego 1932 r. Posady są do objęcia z dniem 15. II. 1932 r. Wnioski nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Margonin, dnia 22 stycznia 1932 r.

Magistrat

1531) **(Rzeźnik)** burmistrz.

Przetarg przymusowy.

W środę, dnia 27 stycznia br. o godz. 10-tej sprzedawać się będzie przy ul. **Dworcowej 4** (st. nr.) najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą następujące przedmioty:

maszynę do pisania, stolik pod maszynę, szafę żelazną, 2 szafy do akt i 3 biurka.

Powyższe przedmioty można obejrzeć godzinę przed licytacją.

Bydgoszcz, dnia 25 stycznia 1932 r.

1530) **Magistrat — Oddział Egzekucyjny.**

Czytajcie „Dziennik Bydgoski“!

POLECENIA

Wnioski

prośby, odwołania, zażalenia i wszelkie umowy załatwia W. Kapturkiewicz. Marsz Focha 17. (584

Przeprowadzki

samochodem. Śląska 4, m. 5. (1492

SPRZEDAŻE

Dom

z interesem rzeźnickim w dużej wiosce kościelnej z powodu stosunków rodzinnych zaraz na sprzedaż, cena i wpłata podług ugody. Oferty pod „T. 15“ do administracji. (1443

Restauracja (1417

z mieszkaniem zaraz do oddania. Nadaje się także na inne przedsiębiorstwo, ul. Gdańska 184, tel. 1263.

Dwupiętrowy

centrum, 5 składów, dochód 19 000, cena 120 000. Biuro „Emeryt“, Marszałka Focha 10. (1502

Skład (F899

kolonjalny, dużo towaru, dobrze prosperujący sprzedam, zamienię na dom, gospodarstwo i dopłacę. Szarek, Dworcowa 20.

Gołębie

polne na chów, wiklinę zieloną do koszy i szczepki wiklinowe sprzeda Wittmann, Radłowo p. Pakość. (1495

Dwa (1373

silne konie sprzeda tanio Pocztarnia, Grodzka 32.

Pianino

krzyżowe bardzo korzystnie Majewski, Dworcowa 7. (148!

Brukowca

I kl. ca. 40 mtr. sprzeda. Tański, Prądy, poczt. Bydgoszcz. (1330

Magiel

w dobrym stanie sprzedam. Wojciechowska, Chełmno, Leśna 25. (1355

Sprzedam

motorstacyjny na ropę, 4—5 KM. marki Peters (Anglja) bardzo mało używany. Koszt zapędu 45 groszy na godzinę, cena 1000 zł. Używany gniotownik młyński, cena 300 zł. Zgłosz. Kubiak, Żnin, warsztat reparacji maszyn. (F877

KUPNA

Dom (1310

mniejszy, tylko w śródmieściu z ogrodem lub podwórzem wprost od gospodarza kupię przy wpłacie gotówki. Pośrednicy wykluczeni. Oferty z podaniem ceny i położenia pod „Centrum 50“.

Szafę

ogniotrwałą poszukujemy. Zgłoszenia do firmy „Progress“ oddział Gdynia, Portowa. (1457

Kupię (1367

dom dochodowy z ogrodem do 30 000 zł, wpłata podług umowy. Of. do Dz. Bydg. pod „G. K.“

Pierścionek

lub kolczyki tylko wysokiej wartości okazyjnie nabędę. Of. pod „Erika“ do filji Dz. Bydg. (F880

POSADY WOLNE

Dla chętnych

pracy niema bezrobocia! Każdy może kilkaset złotych miesięcznie zarobić sprzedawając nasze bardzo pokupne artykuły gumowe domowego użytku. Klientela nasza zasilana będzie stale innemi patentowanemi nowościami. Żądajcie prospektów. Firma Krain i Fesser, Katowice, Kochanowskiego 4. (1464

Technik (1541

dentystyczny biegły w pracach złotych i pracujący operatywnie może złożyć szczegółową ofertę Dzien. Bydg. „Biegły“.

Potrzebna

umiejętna kilimiarka, ul Nakielska 75. (1493

Książkowa(y)

biegła w rachunkach na po południu, od godz. 3 do 6 potrzebna. Zgł piśmienne pod „Biegły“ filja Dzien. (F901

Prasowaczki

i praczka potrzebne. Tylko pierwszorzędne siły. Pralnia Farna 3. (1540

Bufetowa

z kilkuletnią praktyką potrzebna zaraz. Dworcowa nr. 24, Burzyński. (F896

POSADY POSZUKUJĄ

Trio (1494

lub kwartet wolny od 1-go lub 15-go lutego. Siostr Zawodnych, Toruńska 49.

Pomocnik

kupiecki poszukuje posady w składach kolonjalnych i delikatesów lub za bufetowego z kaucją. Alfons Drewa, Puck, Rynek nr. 32. 1356

Drażetkarz

pierwszorzędny fachowiec i dobry w nowych pomysłach, szuka posady najchętniej w dużej firmie. Of. piśmienne do Dz. Bydg. pod „Drażetkarz“. (1497

Chłopiec

młody, silny ma chęć wyuczyć się za masarza. Zgł. Dzien. pod „Chętny“. (1271

Dziewczyna

uczciwa poszukuje posady do wszystkiego, cokolwiek gotowaniem od 1 lub 15 lutego. Zgł. do Dz. Bydg. „Dz.“ (1513

Panienka

poszukuje posady do dzieci z szyciem na wyjazd od 1 lutego. Bydgoszcz, Jackowskiego 29, zgłaszać u p. Nowak, m. 2. (1490

DZIERŻAWY

Wydzierżawię (1465

lub sprzedam własną mleczarnię z przeróbką dzienną 4 tys. litrów z kompletnem nowoczesnem urządzeniem. Oferty proszę skierować do Dz. pod „Mleczarnia 500“.

Kuźnię

z narzędziami wydzierżawię lub narzędzia sprzedam. Wiadomość restauracja Osielsko pow. Bydgoszcz. (F875

Wydzierżawię

3 pokojowe mieszkanie z kuchnią i ogrodem zaraz lub później. Kościół i kolej w miejscu, nadaje się dla rentjera lub emeryta. Mateusz Lewicki, Pruszcz koło Bydgoszczy. (1450

Skład (1517

z mieszkaniem wydzierżawię. Leszczyńskiego 35.

Dzierżawy

pszennej ziemi 100 do 150 mórg od właściciela. Posiadam 8 tys. Zgłoszenia Dziennik Bydg. pod „Rolnik“. (1496

Skład (1316

Pomorska 2 do wynajęcia. A. Hensel, Dworcowa 4.

MIESZKANIA

Mieszkanie

2 pokoje kuchnia. Zgłosz. Kopernika 4, m. 3. (1512

Mieszkanie

4-pokojowe, telefon, natychmiast do oddania. Zgłosz. pomiędzy 5 a 8 po południu Św. Trójcy 27, m. 6. (1491

Mieszkanie

5 pokoje, odremontowane oddam w centrum. Zgłosz. Dziennik pod „M. 5“. (1510

Mieszkanie.

Który z gospodarzy odda 1—2 pokoje z kuchnią za miesięcznym czynszem, temu robić będę wszelkie reperacje ślusarskie i instalacyjne w temże domu bezpłatnie. Do Dz. Bydg. pod „Bezpłatnie“. (1507

Młode

małżeństwo poszukuje portjerstwa. Wiad. telefon pod nr. 961. 1514

Poszukuję

pokój z kuchnią lub portjerstwo. Adres wskaże Dzien. Bydgoski. (1505

POKOJE

Pokój (F882

bez mebli poszukiwany w centrum. Of. pod „Urzędniczka P.“ filja Dzien.

Poszukuję

pokój z osobnem wejściem Of. „E. M.“ filja Dzien. Bydg. (F881

Pokój (1480

słoneczny, ładnie umeblowany z utrzymaniem lub bez, zaraz lub od 1. II. do wynajęcia. Florjana 3, m. 8.

Pokój

umeblowany. Przyrzecze nr. 14. (1515

Pokój (1504

umebl. do wynajęcia na dwie lub jedną osobę. Strzelecka 4, II p., m. 8.

Pokój

elegancko umebl. z wszelkiemi wygodami do wynajęcia. Paderewskiego 18 m. 8. (1508

Pokój (F878

frontowy. Pomorska 7, I.

Pokój

frontowy, eleg. umebl., łazienka, telefon, utrzymaniem wynajmę. Gdańska 91, I prawo. (F893

Pokój

Ugory 20, m. 8. (1526

RÓŻNE

Samochód

prywatny limuzyna korzystnie do wynajęcia. Telef. 1945. (1211

Wspólnika

do dobrze zaprowadzonego biura prawnego z 5.000 poszukuję. Dobra egzystencja. Zgłoszenia Dziennik pod „Biuro“. (1511

Emerytów

obojga płci, miłych, zgodnych przyjmę na stały pobyt na wsi z całorocznem utrzymaniem lub w dożywocie. Osamotnieni znajdą przytulne miejsce w kole rodzinnem, pozbywając się trosk codziennego życia. Kościół, dworzec 20 minut jazdy końmi, Bydgoszcz 40 minut koleją, poczta w miejscu. Zgłoszenia pod „Przystań“ filja Dziennika. (F879

MATRYMONJALNE

Swat

Współczesny, Redakcja Warszawa, Chłodna 40 nawiązuje dyskretnie kontakt między pragnącemi wstąpić w związki małżeńskie. Żądajcie bezpłatnych wyjaśnień (76

Rozwódka

inteligentna, niezależna, własne mieszkanie, zapozna starszego, samotnego, sytuowanego pana. Dziennik Bydg. „Wiosna“. (1506

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1.00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekscie udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy